Nr. 31. — We Lwowie 29. lipca 1904.

„ROLNIKA"

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".

Nr. 31. Lwów dnia 29. lipca 1904. Rok XXXVII. Tom LXVII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: **Administracya „Rolnika" i Agencya ogłoszeń**, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Z wycieczki do Saksonii.

Poznać trudności, z jakiemi walczy rolnictwo saksońskie, przypatrzeć się środkom, których używa rolnik tameczny dla ich pokonania—to był cel naszej wycieczki—jak się treściwie wyraził jeden z jej uczestników. Poznać naocznie, czem jest owo słynne gospodarstwo saskie, przekonać się, czy rolnictwo tameczne doszło do tej głośnej doskonałości energią pracowników, czy też przyczyniły się do tego głównie specyalnie korzystne warunki — było palącem każdego z nas pytaniem, kiedy po kilkunastogodzinnej podróży, stanęliśmy dnia 21 czerwca w Halli.

W programie wycieczki Halla stanowiła punkt zborny. Stąd mieliśmy rozpocząć naszą wędrówkę i przypatrzeć się instytucyom naukowym, które się tyle przyczyniły do rozwoju rolnictwa saskiego. Instytut rolniczy i stacya doświadczalna, kierowana długie lata przez śp. Maerckera, otoczyły Hallę sławą w kołach rolniczych całego świata.

I n s t y t u t r o l n i c z y zorganizowany został przez J. Kühna w r. 1863, dzięki inicyatywie Centralnego Towarzystwa rolniczego prowincyi saskiej. Jest on pierwowzorem dla całego szeregu instytutów, które powstały w drugiej połowie przeszłego stulecia. Nie odosobnione na wsi akademie — lecz instytuty zespolone z uniwersytetami, dla kształcenia rolników. — Myśl tę podniósł Liebig, a przeprowadził J. Kühn.

Stan zdrowia dyrektora Kühna nie pozwolił mu na oprowadzanie wycieczki — jak to sam wyraził. Zastępowali go: prof. Holdefleiss i p. Menzel, przysięgły administrator, zawiadujący gospodarstwem instytutu.

Wędrówkę po polu doświadczalnem prowadził pan Menzel. Obszernych rozmiarów pole, bo 106 *ha* obejmujące, służy zarazem celom doświadczalnym i demonstracyjnym. Kühn był i jest przeciwnikiem gospodarstw szkolnych, uważając je za niepotrzebny balast

Na szeregu poletek, 400 do 1.000 m^2, spotykamy rozmaite systemy gospodarstwa, więc płodozmienne, trójpolowe, pastwiskowe, i t. d. Każdy system obejmuje szereg pól rozmaicie nawożonych — obornik, nawozy sztuczne w rozmaitych kombinacyach.

Nadzwyczaj ciekawem było dla nas pole, obsiewane stale żytem od lat 26. Więc najpierw uderza nas, że tam, gdzie zebrano 26 razy żyto, bez nawożenia — jeszcze w tym roku podziwiać możemy pięknie zapowiadający się plon! 10 *q* żyta w przecięciu z naszego morga! Saletra i obornik, dawane co roku, dają przeciętnie około 15 *q* rocznie, mała różnica pomiędzy jednym i drugiem. Superfosfat i kainit bez skutku. Są więc i w Saksonii gleby, na których się nieopłaci używać nawozów fosforowych i potasowych. Obornik nie działa lepiej, jak nawozy mineralne. Wpływ jego na fizykalne własności gleby nie odbija się na plonach. Można więc bez obornika gospodarować. Jednego azotu tylko dodawać potrzeba.

Skąd go rośliny czerpią na tych działkach, które co roku dają po 10 *q* ziarna i 20 *q* słomy bez żadnego nawożenia? Kawałek pola, koło którego przechodzimy, jest historycznym — bo na niem Kühn stwierdził ściśle, że nietylko przy pośrednictwie roślin motylkowych gleba korzysta z azotu atmosferycznego. To, co w ten sposób gleba otrzyma, nie wystarcza na najwyższe plony, ale w niektórych wypadkach jest ilością, której lekceważyć nie można. Proces ten odbywać się może łatwiej w spulchnionej, przewiewnej glebie — więc bodziec nowy do prawidłowej uprawy i wczesnego podorywania ściernl. Wtrącić tu musimy, że na lekkich, ubogich glebach

w Niemczech — w ostatnich latach uprawiają w wielu miejscach stale żyto po sobie. System ten ma dawać dobrą rentę,

Większe parcele poświęcone są próbom nad głębokością uprawy. Głęboka uprawa tylko pod buraki daje widoczne korzyści. Na innych roślinach nie daje lepszych wyników, jak płytka.

Przechodzimy obok większych przestrzeni, poświęconych próbnej uprawie rozmaitych roślin gospodarskich. Zwraca naszą uwagę doświadczenie z wysiewem żyta rozmaitych odmian obok siebie. Wyniki przeczą utartemu przekonaniu, że żyto łatwo się krzyżuje przez obce zapylanie. Jest to jednak kwestya nieukończonych studyów. Mijamy ciekawe działki, na których doprowadzono rolę do wykoniczynienia, wylucernienia, wylnienia, i t. p. Obok żyta, które tyle razy po sobie siane, zawsze się udaje — całkowite nieudawanie się tych roślin, przy powtarzającym się zbyt często zasiewie. Fakt skonstatowany — brak dotychczas wyjaśnienia przyczyny — nie znamy środków zapobiegawczych.

Docieramy do pola buraczanego, na krańcu posiadłości instytuckich. To pole walki rolnika z przyrodą, gdzie wódz Kühn zwyciężył wałeczniki (nemetody). Pole to, oddzierżawione od cukrowni, dało w roku 1881 już tylko 54 *q* z morga, a dyrektor cukrowni oświadczył, że na tem wyburaczonem polu nie można już nigdy uprawiać buraków. Po wydzierżawieniu w roku 1882 zastosowano uprawę roślin łapaczy — i po 4 zasiewach i zniszczeniu rzepiku, w r. 1883 zebrano znowu 210 *q*! — i do dziś dnia zbierają tyle, przy zasiewie jednej trzeciej części rocznie burakami.

Wałeczniki rozwijają się na burakach, lecz jeśli burak zginie przed ich rozwojem, giną i one. To była droga, którą poszedł Kühn, lecz zamiast buraków, zastosował szybko rozwijające się: rzepak i rzepik. Można je zasiewać kilka razy w ciągu lata, kilka razy zapuszczać wędkę na te niebezpieczne szkodniki. Sposób to skuteczny, lecz kosztowny, bo cały rok się traci.

Nie możemy pominąć tu milczeniem zbioru rzepaku; — ustawiony w lalki przykryte słomą — mnóstwa odmian upraw innych zbóż — wreszcie i używania bardzo starych narzędzi rolniczych, obok bardzo postępowych. Ciekawość nasza była nienasyconą, a p. Menzel był zasypywanym powodzią pytań. Bo o tem, cośmy tu widzieli, mało kto co słyszał. Zasadą, której tu przestrzegają, jest ogłaszać tylko rzeczy zupełnie pewne — więc wiele lat pracy, a mało rozgłosu. Wielu znających Hallę nie wie, jak wiele cennych i pouczających rzeczy widzi się na polu doświadczalnem,

Obfitym materyałem demonstracyjnym rozporządza instytut w kierunku hodowlanym. Osobniki najrozmaitszych ras — kilkadziesiąt sztuk bydła, kilkaset owiec i świń. Materyał ten służy do doświadczeń z krzyżowaniem zwierzat domowych z pokrewnemi im gatunkami dzikimi, dla wykazania pokrewieństw.

Studya żyjących osobników uzupełniają nadzwyczaj bogate zbiory szkieletów, które nam demonstrował prof. Holdefleiss.

Krótką chwilkę poświęciliśmy profilowi geologicznemu środkowych Niemiec, pięknemu przedmiotowi demonstracyjnemu, darowanemu przez byłych słuchaczy instytutowi. Na ścianie 30 *m* długiej, z zebranych na miejscu skał, ułożone są warstwy w tej grubości i następstwie, jak w rzeczywistości występują. Podobnyż dar późniejszych generacyi stanowi bogato zaopatrzona stacya meteorologiczna.

G o s p o d a r s t w o d o ś w i a d c z a l n e w L a u c h s t ä d t. Badać naukowo praktykowane systemy gospo-

Duch rolnictwa w epoce przedhistorycznej.

Mamy pod ręką pracę p. M. Ringelmanna, traktującą bardzo obszernie i zajmująco, o rozwijaniu się ducha rolnictwa, począwszy od najdawniejszych czasów. W tej pracy swojej, p. Ringelmann, opiera się zawsze na autentycznych dokumentach, które pozwala sprawdzać ilekroć to jest możliwe.

Przyjęto porządek ten sam, jaki spotykamy w historyi powszechnej ; pierwsza część jest zatem poświęconą epoce przedhistorycznej, a liczne rysunki uzupełniają memoryał.

Pierwotni ludzie z przedhistorycznej epoki, których typy widnieją na kartach dzieła p. Ringelmanna — mieszkali w jaskiniach, a żyli przeważnie z polowania i rybołostwa. Dopiero w najwcześniejszych osadach nad wodami położonych, zaczyna się wiek bronzu lub miedzi, jak również ślady pierwszej uprawy zboża, szczątki tkanin, kości koni, osłów i baranów. Zdaje się, że w epoce bronzu, ludzie mieszkali nad wodami w chatach obszerniejszych, zachowując osadę bagnistą jako skład, a także jako schronienie w razie wojny. Narzędzia używane przez nich do uprawy ziemi, były zupełnie prymitywne, jak o tem świadczy następujące zdanie:

„Ludy rolnicze, które za czasów Tacyta, nie walczyły, z ziemią, o większą jej urodzajność, musiały prowadzić gospodarstwo ekstenzywne, ale w jaki sposób i jakiemi narzędziami? korczowanie dokonywało się dosyć łatwo, przez podkładanie ognia na łąkach i w lasach; później siano żyto, jęczmień, wreszcie rośliny strączkowe. W miejscach, gdzie obrabiano dawniej kamień, znaleziono też niektóre narzędzia rolnicze: Rogu renifera, któremu pozostawiono tylko pierwszy wyrostek, używano do robienia bruzd. Inny taki wyrostek służył do robienia dołów, przy sadzeniu drzew. Zapewne podobne narzędzia sporządzano także z drzewa twardego i kości. W jaki sposób używano tych pierwotnych narzędzi, łatwo zrozumieć, gdy się przypatrzymy, jak dziś jeszcze niektórzy osadnicy w Illinois, ziemię uprawiają. I tak naprzykład w pewnej miejscowości zauważyliśmy wśród wielkiej łąki, pozostawionej w stanie naturalnym, kępy pięknej kukurydzy, w nieregularnej odległości 1 m. 50 do 2 m., dowiedzieliśmy się, że właściciel tej ziemi, uprawiał ją jeszcze na sposób pierwszych osadników amerykańskich: wycinał siekierą kwadraty darni w pewnej odległości, poruszał ziemię motyką i siał kukurydzę; nie trzeba dodawać, że dana osobistość, chciała mieć kukurydzę, tylko na własną potrzebę.

darstwa, szukać nowych dróg w kwestyach ogólniejszych— to zadanie pola doświadczalnego instytutu rolniczego w Halli. Szukać sposobów podniesienia dochodu w gospodarstwach saskich, wykazać, do jakiej maksymalnej wysokości mogą dojść w nich plony — to zadanie gospodarstwa doświadczalnego w Lauchstädt, któreśmy zwiedzali po obiedzie tego samego dnia.

Lauchstädt jest przedsięwzięciem Izby rolniczej, powstałem dzięki inicyatywie prof. Maerckera, a prowadzone przez stacyę doświadczalną hallijską. Przestrzeń wynosi 50 *ha* pola i 5 *ha* łąk. Położenie idealnie równe, blizko kolei, łatwo doztępne dla każdego.

Głównie nas obchodzącymi były ciekawe doświadczenia nawozowe, a przedewszystkiem obornikowe. To, co wielu praktyków wysoko ceniło oddawna, mianowicie przechowanie obornika pod bydłem, znalazło w Lauchstädt wymowne uzasadnienie. 400 *q*, wywiezione na 1 *ha* ziemi, dały zwyżkę plonu ponad nienawożone: w I roku: na oborniku przechowanym pod bydłem, buraków cukrowych 114 *q*; na oborniku z gnojowni 95 *q*; — w II roku: po burakach, jęczmienia, na pierwszym 10·80 *q* ziarna i 16·31 *q* słomy; na drugim tylko 8·28 *q* i 7·37 *q*.

Obliczając wartość zwyżki plonów, obornik z pod bydła przedstawia wartość: 100 *kg* obornika z pod bydła 130 fenigów = 153 halerzy; z gnojowni tylko 102 halerzy. Liczby te mówią same za siebie!

Po zbiorze jęczmienia letniego i ozimego, zasiewają tu mięszankę na zielony pognój — złożony z mieszanki (50% bobiku, 25% grochu i 25% wyki). Po niej przychodzą zwykle buraki, i w przecięciu lat 4 zbierają 60 *q* korzeni więcej. Saletry 4 *q* na *ha* dawały 64 *q* korzeni. — Zielony pognój opłacał się dużo lepiej — a dawał w przecięciu rocznie 118 *q* za to na *ha*. Zastosowanie zielonego pognoju pod ziemniaki dało wyniki mniej opłacające się. Podoranie liści buraczanych dało na *ha* zwyżkę plonu = 132 marek.

Uwzględniając prąd obecny — stosują w Lauchstädt też ugór czarny. Z dotychczasowych wyników jednak nie okazuje się on tak rentownym, jak przedplon z uwzględnieniem tego, że mamy naturalnie mniejszy plon oziminy.

Z innych doświadczeń nawozowych zwracały naszą uwagę: zastosownie saletry obok silnych dawek obornika pod buraki cukrowe. Okazuje się jednak, że lepiej jest używać saletry obok nawożenia czysto mineralnego, jak dawać saletrę obok obornika. Te same mniej więcej wyniki osiągnięte przy ziemniakach i pszenicy; podniesienie plonów było tu naturlnie innem. W pomyślnych warunkach 1 *q* saletry daje 21·5 *q*.

Jakkolwiek gleba Lauschstädt to próchniczna glinka lössowa, zbliżona do gleby okolicy Przeworska, okazuje się wybitna wrażliwość na nawożenie potasem, szczególniej po kartoflach. W r. 1902 zebrano np. na parcelach nawożonych potasem o 79·8 *q* na *ha* kartofli więcej jak bez potasu. Zbyt często powtarzane nawożenie potasem tej gleby okazuje się szkodliwem.

Wspaniały rozwój roślin przyjemne robił wrażenie. Nigdzie nie widać chwaściska, a gdyśmy wreszcie ujrzeli jeden! okaz pszonaku — wywołało to rumieniec wstydu na twarzy naszego przewodnika dr. Fresego.

A jakież to też są i plony! — Liczby lauchszteckie skrzętnie zbierane, dają nam ścisły obraz tego, do czego w intenzywnej kulturze i w sprzyjających warunkach doprowadzić można. W r. 1903 zebrano pszenicy do 46·3 *q* z *ha* (26·7 *q* z morga) ziarna i 70·0 *q* (40 *q*) słomy, żyta petkuskiego 41 *q* (23·7 *q*) jęczmienia ozimego do 45 *q* (26·0 *q*), jęczmienia jarego do 36·4 *q* (21·0), owsa tyleż, buraków pastewnych do 1080 *q* (623 *q*) ekendorsfkie)

Chcieliśmy zdać sobie sprawę z użycia narzędzia zrobionego na wzór rogu renifera, o którym wspominaliśmy. Rozmiary jego były następujące: Wysokość 20 cm., długość 26 cm., długość odrostka 16 cm., ciężar 0·200 kg. Próbę zrobiono na łące pozostawionej w stanie naturalnym od lat 15, której ziemia była bardzo sucha i kamienista, człowiek klęcząc dokonywał roboty bez pospiechu.

Czas potrzebny do wyrwania ziemi z korzeniami na przestrzeni 1 m. kwadratowego, wynosił około 40 minut.

Wzruszenie ziemi na przestrzeni 1 m. kwadratowego na głębokość 12—13 cm. odbyło się w przeciągu ½ godziny, a robotnik uderzał swem narzędziem około 64 razy na minutę. Niektórzy uczeni twierdzą, że dolna szczęka Ursus sposleus, mogła służyć za motykę, a dziś jeszcze niektóre plemiona używają zamiast rydla, żeber wieloryba lub grubych lasek, a grudy rozbijają maczugą; skorupa żółwia przytwierdzona do drążka służy zamiast motyki, a ostra muszla zamiast nożyka. Profesor Ran z Washingtonu znalazł na południu Illinois, nad brzegami Missisipi, motyki z krzemienia, wklęsłe, podłużne, mające 30 cm. długości, a 15 do 18 cm. szerokości.

Pan Ringelmann opisuje nam także wygląd kamieni, których używano do rozgniatania ziarna w czasach przedhistorycznych, motyk i sierpów z wieku bronzu, wreszcie pierwszych budowli z kamienia. Szczególnie ciekawe są budowle na wyspie Santorin.

Rozkopując ziemię wulkaniczną na wyspie Santorin należącej do archipelagu Cyklad, odkryto w r. 1866 pod pokładem lawy i popiołów wulkanicznych, miasto tam zagrzebane, historya nie wzmiankuje o tym kataklizmie, sądząc z wykopalisk musiał on mieć miejsce przy końcu epoki bronzu; robota murarska przypomina spotykane w Sycylii, ale chodzi tu o prawdziwe domy, a jak dotąd są to najdawniejsze jakie odkryto. Jest to rodzaj fermy z dziedzińcem o nieregularnych kształtach, w którego jednym rogu, znajduje się cysterna. W domu znajduje się sala, której powałę ułożoną z pni drzewa oliwnego lub cyprysowego podtrzymuje rusztowanie spoczywające na podstawie z kamienia, mającej blisko metr wysokości: w sali tej znajdowała się stępa i naczynia, widać jeszcze duże drzwi i okna, korytarza nie było; przechodziło się wprost z jednej ubikacyi do drugiej. W szczątkach znaleziono ziarna jęczmienia, liczne żarna o kamieniach różnej wielkości i grubości, kości baranów, kóz, psów i koni, materye, pierwotne wyroby z gliny zawierające zboże i oliwę, klejnoty itd., ale ani śladu żelaza.

Przestudyowawszy ducha rolnictwa u ludów pierwotnych, Maks. Ringelmann przechodzi do epoki historycznej. Podążymy za nim w ślady i zapożyczywszy znów coś z jego dzieła, nie omieszkamy podzielić się tem z naszymi Czytelnikami.

L. K,..n

jednakże suchej masy, a bardzo duże zbiory dające buraki dają tylko znacznie więcej wody. Maksymalny plon buraków cukrowych 402 *q* (232 *q*), i kartofli 318 *q* (183 *q*). Są to plony przy silnem nawożeniu np. przy 400 *kg* saletry na 1 morg pod buraki.

Z pola doświadczalnego udaliśmy się na folwark na którym dzisiaj głównie prowadzą doświadczenia z opasaniem wołów i świń.

W ostatnich latach zajmowano się głównie kartoflami suszonymi. Okazały się one dla świń nie odpowiednią karmą, lepszą dla bydła rogatego, ale też nie świetną. Uważają, że suszone kartofle są najwyżej warte 11 marek za 100 *kg*. Wątpić można, czy w Niemczech po tej cenie będą wiele ziemniaków suszyli. Inna rzecz u nas przy naszych cenach kartofli, gdyby nie wprowadzono cła, suszony produkt mógłby być eksportowanym do Niemiec. (C. d. n.)

J. M. Pomorski.

Denaturacya spirytusu w Niemczech.

(Z Okólnika Rolniczo-Handlowego.)

Wobec wielkiej doniosłości, jaką ma sprawa sprzedaży skażonego spirytusu dla rolnictwa naszego, należy śledzić jak tę sprawę załatwiono gdzieindziej, gdzie już większe poczyniła postępy. Zwracamy tedy uwagę na Niemcy, które w tym względzie najwięcej zdziałały przy pomocy porozumienia się kół zainteresowanych.

W r. 1899 w Niemczech powstało Towarzystwo fabrykantów spirytusu dla przerabiania, przechowywania i sprzedaży spirytusu pod nazwą „Centrale für Spiritus verwerthung“ złożone ze związku właścicieli gorzelni i zakładów rektyfikacyjnych.

Związek ten w postaci syndykatu, ma na celu zmonopolizowanie handlu spirytusem, zrównanie cen jego w całych Niemczech, zrównoważenie zaofiarowania z zapotrzebowaniem jakoteż współdziałanie do rozpowszechnienia zastosowania i sprzedaży spirytusu skażonego.

Ponieważ wspomniane Towarzystwo ma w swojem ręku całą sprzedaż spirytusu zarówno na konsumcyę w charakterze trunku, jakoteż dla innych celów, oraz na wywóz za granicę, w państwie rosyjskiem zaś wobec skarbowej sprzedaży trunków, koncentruje się w rękach skarbu sprzedaż spirytusu w postaci trunku, przeto mówić tu będziemy tylko o spirytusie skażonym i o handlu tym produktem.

Właściciel gorzelni, zapisując się w poczet członków związku, obowiązuje się wszystek spirytus własnej produkcyi do dnia 30 września 1908 r., sprzedawać wyłącznie wspomnianemu Towarzystwu, przyczem w razie niewykonania tego warunku podlega karze od 12—24 koron za każdych 10 wiader spirytusu, sprzedanych bez udziału Towarzystwa.

W razie sprzedania gorzelni lub wydzierżawienia jej, nowy właściciel lub dzierżawca wchodzi w prawa swojego poprzednika.

Z drugiej jednakże strony stowarzyszony właściciel gorzelni nie jest ścieśniony żądnemi ograniczeniami, co do produkcyi spirytusu, który ma być dostarczony z jego gorzelni, przyczem nie zachodzi wcale obawa, że zabraknie spirytusu dla zaspokojenia wszystkich potrzeb w kraju, ponieważ: 1) wahania w rozmiarach ogólnej produkcyi, dzięki mniej więcej jednakowemu urodzajowi ziemniaków bywają nieznaczne; 2) w razie zmniejszenia zaofiarowania, podnosi się cena spirytusu używanego w postaci trunku, co pozwala na pędzenie spirytusu z ziemniaków nabywanych od innych osób lub z innych droższych materyałów: 3) w latach nieurodzajnych zmniejsza się eksport i zaoszczędzone w ten sposób premie wywozowe w znacznym stopniu obracane bywają na rzecz gorzelników w postaci premii, odliczanych na denaturat.

Widzimy z powyższego, że obowiązki właścicieli gorzelni nie są wcale zbyt ciężkie; to też z każdym rokiem zmniejsza się liczba „dzikich“ nie należących do towarzystwa. „Dzicy“ nie chcą sprzedawać denaturatu ze względu na ceny konkurencyjne ze strony wspomnianego towarzystwa, i wolą całą swoją produkcyę sprzedawać na konsumcyę do picia, po cenach wyższych, napotyka to jednakże na trudności, gdyż obecnie prawie, że niema już „dzikich“ zakładów rektyfikacyjnych, towarzystwo zaś bojkotuje nie należących do związku właścicieli gorzelni, rozporządzając dostatecznymi ku temu środkami.

Kapitał wspomnianego towarzystwa, złożony przez zakłady rektyfikacyjne, wynosił początkowo 6,000.000 marek (zwyż 7,000.000 koron), obecnie zaś dochodzi 7½ mil. marek. Liczby te nie wydadzą się zbyt wielkiemi, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że cały handel spirytusu na konsumcyę, denaturacyę i wywóz zogniskowany jest w rękach tego towarzystwa, a produkcya w Niemczech przewyższa produkcyę spirytusu w państwie rosyjskiem. — (W 1901—1902 r. wyprodukowano 4,243.000 hektol. bezwodnego spirytusu, co odpowiada 86,200.000 wiadrom 40 stopni).

Towarzystwo płaci gotówką za dostarczony towar. Obrachunek odbywa się w ten sposób, że corocznie w jesieni, oznacza się naprzód cenę spirytusu, który ma być dostarczony, niezależnie od tego, czy będzie on użyty na konsumcyę, na denaturacyę, czy też na eksport. Ta zasadnicza cena powinna być o ile możności jak najbliższą tej średniej ceny, którą otrzyma się po ukończeniu roku operacyjnego. Po zrobieniu rachunków za każdy rok w księgach i obliczeniu średniej ceny rocznej, właściciele gorzelni dostają jeszcze pewien dodatek do ceny każdego wiadra dostarczonego przez nich spirytusu. Tak np. w r. 1903 zasadnicza cena wynosi 47·5 kor., a przypuszczalna dodatkowa około 6 kor. za każde 10 wiader absolutnego spirytusu.

Oprócz tego bierze się jeszcze w rachubę dla każdej gorzelni odpowiedni równoważnik (Paritaetsplatz) — o którym będzie mowa niżej — i w zależności od swojego położenia geograficznego gorzelnia otrzymuje pewną nadwyżkę lub zniżkę w cenie spirytusu.

Wreszcie, towarzystwo zajmuje się wszelkiemi formalnościami z tytułu opłaty akcyzy, odbiera kwity za zwracaną w pewnych wypadkach gorzelniom akcyzę od zacierów lub produkcyi, dyskontuje te kwity, płaci koszta przewozu i prowadzi wszystkie rachunki kontrolą, co do spirytusu skażonego.

Denaturowanie spirytusu odbywa się wszędzie, gdzie tylko zachodzi tego potrzeba, a zatem w gorzelniach i zakładach rektyfikacyjnych, a nawet w wagonach-cysternach. Do dokonania denaturacyi, Towarzystwo bezpłatnie dostarcza substancyj denaturujących, które w obecności urzędnika akcyzy wlewane są do spirytusu w odpowiedniej ilości, poczem ciecz miesza się starannie i na tem kończy się wszystko. Ponieważ zaraz po wypłukowaniu spirytus prosto z aparatu wysyłany bywa do rezerwoaru rządowego, znajdującego się w każdej gorzelni, od którego klucz przechowuje urzędnik akcyzy, przeto w razie denaturacyi urzędnik ten wydziela żądaną ilość spirytusu, przelewa go do prywatnego rezerwoaru gorzelnika lub beczek i niezwłocznie odbywa się wspomniana manipulacya. Spirytus po denaturacyi zupełnie jest już wolny od kontroli akcyzy, jako produkt, nie podlegający żadnej opłacie, o czem tenże urzędnik wydaje odpowiednie świadectwo. Jeżeli właściciel gorzelni denaturuje spirytus wyłącznie na własną potrzebę, to w takim razie płaci on wymienionemu towarzystwu za dostarczone mu substancye denaturujące.

Koszta i sposoby denaturacyi są rozmaite, a zależne od celu przeznaczenia denaturatu. Po większej części spirytus denaturowany bywa według tak zw. zwykłego sposobu denaturacyi, który polega na dodaniu do 100 części bezwodnego spirytusu 2½ części mięszaniny denaturacyi, złożonej ze spirytusu drzewnego i substancyj pirynydowych, do których dodaje się jeszcze nieco oleju lewandowego.

Cena substancyj denaturujących zależną jest od rozmiarów zaofiarowania. Substancye pirydynowe sprowadzane są przez towarzystwo głównie z Anglii. Obecnie litr wspomnianej mieszaniny substancyj denaturacyjnych kosztuje 95 halerzy, co wynosi na wiadro 90°—25·40 kor., oprócz oleju lewandowego i kosztów pracy przy denaturacyi. Te dwie rubryki są tak drobne, że można ich nawet nie brać w rachunek.

W ostatnich czasach wprowadzono jeszcze drugi sposób denaturacyi, który polega na dodaniu tylko połowy ilości substancyj denaturujących, tj. 1,25% wspomnianej mieszaniny, lecz za to do spirytusu dodaje się 0,25% roztworu farby fioletowej (kristallviolets loesung) i od 2—20% benzolu. Przygotowany w ten sposób denaturat używany bywa wyłącznie do poruszania motorów. Dla spirytusu przeznaczonego do wyrabiania octu, za substancyę denaturującą służy różnej mocy ocet i piwo.

Dla denaturacyi spirytusu, przeznaczonego dla celów techniczno-chemicznych, używa się w postaci substancyj denaturujących: kamforę, preparaty kauczukowe, olej zwierzęcy, benzynę, naftę itd. Przy denaturacyi tej obowiązują specyalne przepisy.

Stosunek między różnego rodzaju spirytusami denaturowanymi jest następujący:

W roku 1902/3 zdenaturowano wogóle 1,040,640.000° czyli 26,016.000 wiader 40°, w tej liczbie:

715,440.000° według zwykłego sposobu denaturacyi:

130,080.000° przy pomocy octu;

195,120.000° przy pomocy innych sposobów dla celów techniczno chemicznych.

Z pośród 715,440.000° zdenaturowanych według zwykłego sposobu, lwia część przypada na spirytus do ogrzewania, następnie idzie spirytus do oświetlania, spirytus zaś do motorów wynosi zaledwie 3—6% całej ilości.

Spirytus denaturowany dostarczany bywa w beczkach gorzelni i na jej rachunek do najbliższej stacyi kolejowej, zkąd towarzystwo wysyła go na miejsce przeznaczenia. — Koszta przewozu pokrywa towarzystwo — z wyjątkiem należności taryfowej, od stacyi wysyłającej do punktu równoważącego ceny; w Niemczech jest 67 takich punktów; cel ich i znaczenie są następujące:

Ponieważ w Zachodnich Niemczech ceny spirytusu były zawsze wyższe, aniżeli we wschodnich, przeto tę przewagę, wynikającą z położenia geograficznego, należało utrzymać dla prowincyj zachodnich i po założeniu towarzystwa i zrównaniu cen spirytusu w całych Niemczech. W tym celu całe Niemcy linią prostopadłą, przeprowadzoną przez Berlin, zostały rodzielone na Zachodnie i Wschodnie. — Stolica ta i kilka miast, położonych na tym samym równiku, jak Szweryn, Drezno, uważane są za punkty *pari* i otrzymują całkowitą cenę, ustanowioną dla spirytusu w tych punktach; te zaś miejscowości, które położone są od nich na zachód, otrzymują dodatek do ustanowionej ceny, wzrastający w miarę odległości od linii prostopadłej Berlina; przeciwnie zaś dla miejscowości, położonych na wschód od tej linii, stosownie do ich odległości obniżaną bywa zasadnicza cena spirytusu.

Każdej gorzelni przysługuje prawo wybrania sobie najdogodniejszego punktu równoważącego; odpowiednio do tego ostatniego obliczone są ceny spirytusu, otrzymywanego przez gorzelnie, i opłata za przewóz, która ma być wniesiona przez gorzelnię. Różnice cen dla punktów równoważących obliczone zostały w ten sposób, że dla właściciela gorzelni najdogodniej wybrać najbliższy jego gorzelni punkt.

Po zapłacie przypadającej należności za koszta przewozu, właściciel gorzelni wolny jest od wszelkiej dalszej odpowiedzialności za spirytus, z wyjątkiem tylko wypadków, gdyby strata spirytusu w drodze wynosiła więcej, niż 0·5%. Jak tylko transporty spirytusu przybędą na miejsce przeznaczenia (z prowincyj wschodnich spirytus wysyłany bywa za zachód oczywiście dopiero po zaspokojeniu potrzeb miejscowych), przelewa się je do prywatnych rezerwoarów w zakładach rektyfikacyjnych lub w składach należących do wspomnianego towarzystwa. Takich składów hurtownych jest w Niemczech około 200. Ze składów tych denaturat rozwożony bywa w beczkach lub w butelkach do sklepów, prowadzących handel detaliczny.

Obecnie denaturat sprzedawany jest w 40.000 sklepów, w 6.000 miejscowości. Towarzystwo na żądanie sprzedawcy detalicznego, dostarcza denaturat na swój koszt do stacyi odbierającej w beczkach lub butelkach litrowych; w tym ostatnim wypadku butelki zaopatrzone są w banderole towarzystwa; jeżeli zaś sprzedawca odbiera całą beczkę, to obowiązany jest przelać spirytus w litrowe, przeznaczone na sprzedaż butelki i nakleić na nich swą banderolę. Prócz tego każda butelka, bez względu na to, czy została napełnioną w składzie hurtownym czy też detalicznym, powinna być zaopatrzona w etykietę z marką i wymienieniem na niej ceny spirytusu w sprzedaży detalicznej. Sprzedawcy-komisyonerzy korzystają z odpowiedniego procentu, lecz obowiązani są sprzedawać spirytus denaturowany po cenach nie wyższych od oznaczonych przez towarzystwo.

Naczynia szklane, bardzo starannej roboty, zatkane są porcelanową główką z kółkiem gumowem. Cena butelki około 15 hal. Towarzystwo zarabia przeto na każdej butelce trochę mniej niż 3 halerze.

Towarzystwo dostarcza spirytusu skażonego tylko za gotówkę, za mogące wyniknąć nadużycia, jak np. za rozwodnienie spirytusu, odpowiada sprzedawca i płaci kary 1·10 kor. od ¹/₁₀ wiadra. Kontrolują sklepy agenci towarzystwa, dopełniając rewizyi i sprawdzając moc spirytusu przy pomocy bardzo prostych i tanich aparatów kontrolujących. Kontroli podlegają i właściciele motorów, którym dla poruszania motorów spirytus sprzedawany jest o połowę taniej, aniżeli dla innych celów, lecz z bezwarunkowem zabronieniem odsprzedaży go innym osobom. W tym wypadku zapobiega nadużyciom i fioletowa barwa spirytusu dla motorów, jakiej nie posiadają inne gatunki spirytusu denaturowanego.

Wogóle zaznaczyć należy, że nadużycia przytrafiają się bardzo rzadko.

Ceny spirytusu denaturowanego w Niemczech są rozmaite, w zależności od zastosowania go. Tak np. spirytus skażony według zwykłego sposobu denaturalizacyi, kosztuje teraz 36 i 42 hal. za ¹/₁₀ wiadra 90° i 95°. Spirytus dla motorów kosztuje 16 kor. 20 hal. za 10 wiader. Denaturat octowy ma inną cenę, w zależności od ceny rynkowej spirytusu na konsumcyę w postaci trunku. Po potrąceniu octu i zwrocie akcyzy, cena denaturatu octowego wynosi teraz około 32 koron 50 hal. za 10 wiader.

Początkowo ustanowiono zasadę, aby różne gatunki spirytusu denaturowanego miały stałe, oznaczone raz na zawsze ceny. Lecz zasada ta nie utrzymała się w praktyce. I tak, pierwszy wyjątek przedstawia denaturat dla motorów, którego cena pierwotna 21·5 kor. została następnie zniżona do 15·75 kor. za 10 wiader.

Tytułem odszkodowania za pewną stratę, wynikającą z produkcyi spirytusu w celach denaturacyi wskutek bardzo niskiej ceny sprzedażnej tego spirytusu, właściciele gorzelni otrzymują premię zarówno od Towarzystwa, jako też od rządu, co w znacznym stopniu zachęca do denaturacyi.

Z tego, cośmy powiedzieli powyżej, wynika, że w Niemczech denaturat korzysta z premii rządowej, jeszcze nie przewidzianej w prawodawstwie rosyjskiem. Niezależnie od tego, wspomniane Towarzystwo corocznie wyznacza znaczną sumę (około ½ miliona kor.) na reklamy w celu rozszerzenia zastosowania spirytusu denaturowanego. Rozporządzając całkowitym dochodem ze sprzedaży spirytusu dla wszelkich celów i potrzeb, Towarzystwo odlicza na rzecz spirytusu denaturowanego pewien procent dochodu od spirytusu, sprzedawanego po wysokiej cenie na konsumcyę. Ponieważ w Rosyi sprzedaż spirytusu jako trunku jest monopolem skarbu, przeto pożądanego poparcia w sprawie produkcyi i zbytu spirytu denaturowanego można się spodziewać tylko od głównego zarządu podatków niestałych i skarbowej sprzedaży trunków.

Kilka dat z obrotu handlowego Austro-Węgier.

(Zestawił: MICHAŁ GARAPICH).

(Dokończenie.)

16,529.000 koron		16. Klasa XXVI. **Ubrania, bielizna, stroje**	8,929.000 koron
		W tem:	
	8,697.000 koron	Ubrania	6,416.000 koron
	4,307.000 „	Kapelusze	1,755.000 „
	2,862.000 „	Pióra strojne	459.000 „
8,443.000 koron		17. Klasa XXIX. **Papier i towary papierowe**	24,278.000 koron
		W tem:	
	4,281.000 koron	Papier	6,714.000 koron
	1,783.000 „	Towary papierowe	17,033.000 „
	2,237.000 „	Cellulosa	188.000 „
2,257.000 koron		18. Klasa XXX. **Kauczuk, gutapercha i t. d.**	9,211.000 koron
		W tem:	
	25.000 koron	Kauczuk i gut. sur. lub czyszcz.	1,816.000 koron
	82.000 „	Sztuczne materyały tokarskie	1,404.000 „
	479.000 „	Towary z miękkiego kauczuka	2,332.000 „
21,676.000 koron		19. Klasa XXXII. **Skóry wypr. i towary z tychże**	29,149.000 koron
		W tem:	
	2,399.000 koron	Skóry [1]	24,751.000 koron
	19,277.000 „	Towary skórzane	4,398.000 „
1,961.000 koron		20. Klasa XXXIII. **Towary kuśnierskie**	9,183.000 koron
		W tem:	
	948.000 koron	Futra nie konf. z prostych skór	5,808.000 koron
		„ „ „ z wartość. „	3,256.000 „
	1,013.000 „	„ konfekc. z prostych skór	43.000 „
		„ „ z wartość. „	76.000 „
10,390.000 koron		21. Klasa XXXIV. **Towary z drzewa i kości**	6,412.000 koron
		W tem:	
	— koron	Używ. próżne beczki z petrolu	1,344.000 koron
	2,199.000 „	Towary z drzewa złocone itd.	1,000.000 „
	3,569.000 „	Proste towary z drzewa	— „
	1,036.000 „	Towary tokarskie i snyc.	198.000 „
	1,840.000 „	Meble z giętego drzewa	— „
11,431.000 koron		22. Klasa XXXV. **Szkło i towary szklane**	2,232.000 koron
		W tem:	
	1,892.000 koron	Guziki, perły i t. p. szklane	60.000 koron
	7,024.000 „	Szkło kolorowe, malowane itd.	254.000 „

10,644.000 koron — 24. Klasa XXXIX. **Metale nieszlach. i towar. z tychże** — 35,998.000 koron

W tem:

15.000 koron	Ołów	1,859.000 koron
867.000 „	Cynk	7,581.000 „
296.000 „	Cyna	6,228.000 „
1,233.000 „	Mosiądz	2,231.000 „
697.000 „	Tombak	1,066.000 „
1,482.000 „	Towary metalowe (f)	1,885.000 „
1,289.000 „	„ „ (ff)	3,474.000 „

4,962.000 koron — 23. Klasa XXXVIII. **Żelazo i żelazne towary** — 19,966.000 koron

W tem:

367.000 koron	Żelazo surowe	1,176.000 koron
68.000 koron	„Luppeneisen“	1,042.000 koron
2,889.000 „	Towary żelazne[1])	17,014.000 „

2,064.000 koron — 25. Klasa XL. **Maszyny i aparaty** — 27,498.000 koron

W tem:

— koron	Części maszyn do szycia	1,628.000 koron
87.000 „	Maszyny dla przem. tkackiego	3,911.000 „
— „	„ „ litografii	1,129.000 „
223.000 „	Inne maszyny kompletne	7,998.000 „
949.000 „	„ „ części	7,466.000 „

18,911.000 koron — 26. Klasa XLIII. **Instrumenta. Zegary** — 34,425.000 koron

W tem:

175.000 koron	Instrumenta matem. i fiz.	2,060.000 koron
2,445.000 „	„ muzykalne	1,963.000 „
642.000 „	Wyroby złote	5,716.000 „
986.000 „	„ srebrne	3,673.000 „
380.000 „	Towary jubilerskie	1,847.000 „

7,591.000 koron — 27. Klasa XLV. **Materyały chemicz. pomoc.** — 9,052.000 koron

W tem:

3,145.000 koron	Amoniak	18.000 koron
88.000 „	Sole nawozowe	1,922.000 „

7,961.000 koron — 28. Klasa XLVI. **Produkta chemiczne** — 21,549.000 koron

W tem:

194.000 koron	Materyały farb. bawołowe	10,793.000 koron
1,104.000 „	Klej (nie rybi)	370.000 „
2,669.000 „	Eter i t. p.	27.000 „

16,955.000 koron — 29. Klasa XLIX. **Przebmioty literatury i sztuki** — 47,799.000 koron

W tem:

3,289.000 koron	Książki uprawne	8,039.000 „
8,421.000 „	Inne książki i druki	30,977.000 „
284.000 „	Muzykalia	263.000 „
758.000 „	Obrazy na papierze	1,618.000 „
272.000 „	Kolorowe obrazy na pap. i płót.	1,038.000 „
3,799.000 „	Malowidła	1,500.000 „

23.908.000 koron	30. Klasa L. **Odpadki**	11.740.000 koron
	W tem:	
114.000 koron	Nawozy sztuczne i guano rybie	4,419.000 koron
14,931.000 „	Grys	230.000 „
3,658.000 „	Makuchy	102.000 „
1,654.000 „	Wywary, wytłoki	15.000 „
1.415.000 „	Seimleder	25.000 „
126.000 „	Gałgany	5,085.000 „
31,179.000 koron	31. Klasy I—V., XII., XVI., XVIII., XX., XXI., XXVII., XXVIII., XXXI., XXXVI., XXXVII., XLI., XLII., XLIV., XLV., XLVII., które ani w imporcie, ani w eksporcie nie dochodzą do wartości 5,000.00 koron — razem	28,160.000 koron
923,029.000 koron	Razem j. w.	650,855.000 koron

SOCYALIZM I ROLNICTWO.

(Z niemieckiego).

I.

System Marxa.

Wszystkim wiadomo niewątpliwie, że socyalizm jest największym nieprzyjacielem kwestyi agrarnej. To jednak nie przeszkadza, że przywódcy socyalizmu pragną i usiłują wciągnąć lud w swoje szeregi. Dlaczego wytrwale dążą do tego celu, wyjaśnia Liebknecht w liście do swego kolegi Brackego, pisząc te słowa: „Nie potrzebujemy chłopów do celów rewolucyjnych, ale żadna rewolucya do niczego nie doprowadzi, gdy chłopi są jej przeciwni“. Tak więc, gdy z jednej strony socyalizm występuje przeciwko wszelkiej akcyi, mającej na celu utrzymanie stanu włościańskiego, jak to w dalszym ciągu wykażemy — z drugiej strony nie szczędzi starań, by chłopów zjednać dla swych celów, ponieważ bez nich upragniony przewrót naszych obecnych stosuków społecznych, nie byłby możliwym do przeprowadzenia. Widzimy więc, jak wielkie znaczenie ma osiadła na roli wieśniacza ludność, nietylko ze względów gospodarskich zajęć, ale ze względu jej stosunku do socyalizmu. Bismark nawet otwarcie przyznał, że „stan włościański jest skałą, o którą rozbije się nawa socyalnej demokracyi“.

Utrzymanie tej twierdzy, przeciw zapowiadanemu przewrotowi, leży niewątpliwie w interesie wszystkich, którzy pragną normalnego rozwoju naszej ojczystej kultury i utrzymania należytego porządku w państwie. Chcąc ten cel osiągnąć, musimy pracować w tym kierunku, aby nasza wiejska ludność, o wszystkiem, co tego stanu dotyczy, dokładnie była poinformowaną. Pilnie trzeba czuwać nad tem, aby ich zdrowy, przysłowiowy rozum chłopski, nie przyćmił się socyalistycznymi wpływami, co najłatwiej uzyskać udowadniając historycznie, w jaki sposób socyalizm od lat, pomimo swych anti-agrarnych tendencyi nad pozyskaniem wieśniaków dla swych celów, pracował.

Musimy zauważyć, że mówić będziemy przeważnie o socyalizmie niemieckim, który bez kwestyi, naczelne miejsce zajmuje. Starać się też będziemy mówić w sposób bardzo przystępny, aby tem łatwiej cel nasz osiągnąć.

Z historyi powstania systemu Marxa.

Jako teorya samoistna, to jest jako system, który za zadanie obrał sobie rozwiązanie kwestyi robotniczej, jest socyalizm produktem XIX. wieku. Inicyatorem jego był Francuz, hr. Saint-Simon, później przyszli Ch. Fourier, Ludwik Blanc i Lasalle — nie mamy zamiaru rozbierać szczegółowo teoryi, których byli twórcami. Niektórych nazwać można zaledwie poprzednikami socyalizmu, w porównaniu do tego, czem się stał obecnie. Tym, który starał się go naukowo uzasadnić i który nadał mu szczególnie kierunek radykalny, był Karol Marx. Głównem jego dziełem jest „Kapitał“, książka, która obecnie stała się aureolą socyalizmu. Sądzimy, że warto zatrzymać się trochę przy osobie Karola Marxa i rozpatrzyć się w kierunkach, które mu służyły za podstawę do utworzenia systemu.

Marx, począwszy od 31 roku swego życia, przebywał w Londynie, gdzie badał stosunki robotnicze i zbierał materyał do swego dzieła. Stosunki te nie przedstawiały się w różowych barwach. Już w r. 1764, zaczęto zastępować w przędzalniach pracę ręczną przez robotę maszynową. Ta ostatnia doskonaliła się coraz więcej. Z postępem w umiejętności budowy maszyn, łączy się także rozwój kopalń żelaza i węgla kamiennego, a także przemysł metalowy.

Podczas gdy dawniej ludzie żyli zadowoleni w bardzo skromnych warunkach, dzierżawiąc przeważnie małe kawałki ziemi, których dochody pokrywały ich potrzeby, wskutek zmienionych stosuków zaczęto się cisnąć do fabryk, gdyż robota ręczna wobec nowych wynalazków, traciła coraz więcej na wartości. Starsi ludzie, z trudnością przyzwyczajali się do zmian, spowodowanych rozwojem przemysłu fabrycznego, wskutek czego, młodzież tylko garnęła się do obsługiwania maszyn. Lata minęły, zanim stosunki zmieniły się na lepsze, a w międzyczasie tłumy robotników pozostałych bez chleba i dachu, zalegały ulice i przepełniały szpitale i przytułki dla ubogich. Zwolna szkodliwość pracy w fabrykach zaczynała coraz wybitniej okazywać się między młodzieżą, kobietami i dziećmi. Przedsiębiorcy zadowalniali się robotą tych ostatnich, ponieważ takowa wypadała taniej, tak iż przyszedł czas, kiedy praca kobiet i dzieci wyrugowała prawie zupełnie pracę mężczyzn. Profesor Ruhland w swym „Systemie ekonomi politycznej“, powiada, że Londyński zarząd ubogich, aby uczynić zadość zapotrzebowaniom pracy dzieci, wyprawiał do przemysłowych północnych prowincyi całe okręty ubogiej młodzieży, sierót, podrzutków i wychowanków domów poprawy obojga płci, którzy jako uczniowie

i służba, znajdowali zajęcie w fabrykach. A tam zatrudniano dzieci niekiedy już 5-letnie, a zazwyczaj 8 lub 9-letnie po 14 do 16 godzin na dobę, przyczem nie oszczędzano kar cielesnych. Wreszcie przedsiębiorcy, mając na celu podwyższenie procentu od włożonego kapitału, wprowadzili także pracę nocną. Dodawszy do tego złe utrzymanie robotników i straszne skutki handlowego przesilenia od 1815 do 1857 r,, nie możemy się dziwić, że takie stosunki musiały poruszyć umysły i ściągnąć na siebie uwagę publiczności. I te właśnie stosunki w Anglii, spowodowały Karola Marxa do założenia podwalin pod budowę dzisiejszego socyalizmu. Jego alfą i omegą jest walka z kapitałem i żądanie innego wynagrodzenia dla robotników.

Podług zdania Marxa, socyalizm ma zmienić społeczeństwo do gruntu. Proletaryat ma zająć naczelne stanowisko, i to nie w drodze powolnych zmian, tylko gwałtownego przewrotu, dotychczasowego porządku. „Wywłaszczenie posiadających“ to jest zniszczenie wielkich kapitalistów, będących pijawkami maluczkich — przez klasę robotniczą, uważa Marx jako jedyny skuteczny środek, dojścia do pewnego rodzaju komunistycznej równości w podzieleniu własności, względnie środków produkcyi. Podług jego zdania, społeczeństwo samo dąży do tego punktu, a socyalizm obrał sobie za zadanie, przyspieszenie tego procesu.

Kwestye nieuzasadnione w systemie Marxa.

Marx widział w Anglii, że mechaniczny warsztat zastąpił ręczne przędzalnie i, że wielcy przedsiębiorcy wyzyskiwali małych. Z tego wywnioskował, że inne narody także za przykładem Anglii podobnie postępowały.

Ale nie na tem koniec. Marx i towarzysz jego Engels nie zadowolnili się sprawą przemysłu. Swoje ekonomiczne zasady, które co do przemysłu nie były pozbawione pewnej słuszności, bez dalszych badań, rozciągnęli także na rolnictwo. I tu także Marx, brał głównie angielskie rolnictwo w rachubę. Nędzne stosunki w jakich żyli irlandzcy fermerzy i wyrobnicy z jednej, zaś potężnie rozwijający się wielki przemysł z drugiej strony, który przez mechaniczne ulepszenia technicznej strony produkcyi, dążył do zaoszczędzenia wydatków na pracę ręczną i małym właścicielom utrudniał życie, wystarczyły, aby Marx uznał za pewne, iż wszędzie tam gdzie chłopi istnieją i oni i ich produkcya, znajdują się w stanie rozkładu. Bezwątpienia przyznaje Marx, że wieśniak ciężko pracuje na swej cząstce, ale ta praca jego zdaniem, jest zupełnie bezowocna — nazywa to gospodarstwo „rzeczą przyzwyczajenia, leniwem i nieracyonalnem zabijaniem czasu“. Nie wiele lepiej myśli i o samym wieśniaku. W jego oczach chłopi są „klasą barbarzyńców, łączącą grube obyczaje, nędzę i ciemnotę“.

Aby przyspieszyć zniknięcie tej klasy barbarzyńców, Marx pokłada całą nadzieję w wielkim przemyśle. „Dopiero wielki przemysł, zapomocą swych maszyn, daje kapitalistycznemu rolnictwu trwałą podstawę, wywłaszcza ogromną ilość wieśniaków. Tak więc, gdy idzie o rolnictwo, Marx przyznaje znowu maszynie, tę samą własność druzgocącą jak to miało miejsce przy drobnym przemyśle. Jego zdaniem, wieśniak już dlatego jest niepotrzebny, że pług parowy lepiej i szybciej pracuje. Przewiduje już chwilę, kiedy zjednoczonem rolnictwem, kierować będzie kilku kapitalistów, uskuteczniając wszystkie prace zapomocą maszyn. Przyczyną, która mienie wieśniaka podda nieuniknionej zagładzie, jest zdaniem Marxa, kapitalistyczny wielki przemysł.

Będziemy mieć później sposobność do udowodnienia, że Marx w tej swojej przepowiedni mocno się omylił.

W bardzo trafny sposób zwraca uwagę prof. Ruhland, w swej wyżej wzmiankowanej pracy, na połowiczność, jeżeli tak rzec można, teoryi gospodarskiej Marxa. Wychodzi on z błędnego stanowiska, że wszystkie kraje cywilizowane pójdą za przykładem Anglii. Tak bardzo dziś rozbudzony w Europie środkowej ruch agrarny i wystąpienie stanu średniego, dowodzi, że te kraje śladem Anglii zdążać nie będą. Marx zna i uznaje tylko zarobników najemnych, a zupełnie zapomina o ludziach pracujących samoistnie, a więc o stanie średnim w znaczeniu ściślejszem. Następnie zamyka Marx kapitał w bezprzykładny sposób w ramach przemysłu, pomijając zupełnie handlowe i pożyczkowe instytucye jak banki i giełdę. System Marxa jest angielskim wytworem i tam chyba pozostać musi. Wielce interesujące i nadzwyczaj dla gospodarstwa krajowego ważne różnice, między przemysłem i rolnictwem, są martwą literą dla Marxa i jego towarzyszy.

(C. d. n)

L. K...n

Drobne wiadomości.

Powody gnicia łodygi u ziemniaków. W czerwcu i w lipcu, gdy ziemniaki wyrosną już na kilka cali nad ziemię, krótko przed kwitnieniem, spotyka się pomiędzy zupełnie zdrowymi ziemniakami tu owdzie chore krze, odznaczające się z daleka więdnięciem łodyg. Po wydobyciu z ziemi, co przychodzi z wielką łatwością, widzi się zupełnie zczerniałą dolną łodygę, bez matki, czyli sadzonki, która ugniła przedwcześnie. Nadesłano nam w tych dniach takie okazy chorych ziemniaków, które spostrzegliśmy także, badając bliżej podmiejskie pola ziemniaków.

Powód choroby leży zwykle w sadzonce, którą może przypadkowo zasadzono w stanie nabolałym. Grzybek, którym sadzonka była dotkniętą, dokonał najprzód zupełnego jej zniszczenia w ziemi, i przeniósł się na łodygę. Prof. Frank, przy swych badaniach, spotykał w środku przeprutej chorej łodygi całe chmary bakteryi, które widocznie, posuwając się ku górze, niszczyły cały kierz ziemniaków. Próbował przeszczepiać bakterye te z chorych roślin na zdrowe, i wywoływał tę samą chorobę. Jednak w naturze nie szerzy się zaraza ta, lecz umiejscowia przez to, że z chwilą uschnięcia łętów, zdają się ginąć i organizmy szkodliwe, nie mając dla siebie odpowiedniego istnienia.

Najważniejszym punktem badań Franka było spostrzeżenie, że choroba ma swe siedlisko w zasadzonej w stanie nabolałym sadzonce. Zawsze bowiem przy chorej roślinie spotkać można zupełnie ugniłą sadzonkę, podczas gdy o tym samym czasie na całem polu u zdrowych roślin przy korzeniach spotyka się zdrowe i twarde sadzonki. Tłumaczy to fakt, że chorobę spotyka się na polu tylko sporadycznie, t. j. tu i owdzie u pojedynczych roślin. Czasami zdążą się jeszcze przy chorej roślinie osadzić młode kartofelki, ale najczęściej choroba przenosi się i na nie. Wyleczenie się rośliny zachodzi bardzo rzadko.

Rolnik zwykle stara się wybierać do sadzenia ziemniaki jak najlepiej, jednakże mimo to, tu i owdzie w koszu sadzących robotników trafi się jeszcze nabolałą sadzonkę. Najprzód zatem te sadzonki mogą wywołać chorobę rośliny, wtedy choroba ziemniaków nie jest groźną, bo dotyka zwykle tylko roślinę z chorej matki powstałą.

Gdyby jednak takich chorych roślin miało być na polu bardzo wiele, to już nie można szukać przyczyn choroby w złych sadzonkach, lecz w ziemi samej, która też może być siedliskiem bakteryi chorobotwórczych, i to wtedy, gdy się często sadzi ziemniaki po sobie, a zaszedł wypadek, że poprzednie zbiory ich zarażone były podobną chorobą. Ostatni wypadek jednakże zachodzi rzadko.

Z powyższego omówienia rzeczy wynikałoby, iż:

1. należy ziemniaki do sadzenia wybierać bardzo troskliwie,

2. w razie pojawienia się w polu ziemniaczanem większej ilości chorych krzy, nie sadzić ziemniaków po ziemniakach, choćby na tem polu przypadały.

Prof. Frank dlatego taki przycisk kładzie na sadzenie zdrowych sadzonek, gdyż zrobił następujące doświadczenie: Ziemniaki, które podejrzywał, iż mimo dokładnego przebrania mieszczą na sobie jeszcze grzybki chorobotwórcze, zamoczył na 24 godzin przed sadzeniem w rozczynie niebieskiego kamyczka z wapnem: ziemniaki te wydały zdrowe rośliny. Zato z niezaprawionych jak wyżej sadzonek, bardzo dużo wydało rośliny chore na powyższą chorobę. Byłby to trzeci środek przeciwdziałający chorobie gnicia łodyg.

Letnie karmienie świń. Jak w zimie dla świń ziemniaki, tak w lecie zielona pasza winna być podstawą karmienia. Dowiedzioną jest rzeczą, że nierogacizna latem wypasa się łatwo na zielonej paszy, obsypanej śrutą zbożową. Chcąc mieć podostatkiem paszy zielonej dla świń, potrzeba starać się, prócz koniczyny, siać najwcześniej z wiosny mieszankę z wyki, z małą domieszką grochu, bobiku i owsa, a to w odstępach tygodniowych, w ilościach choćby najmniejszych, zależnie od zapotrzebowania. Należy pamiętać, że dla trzody chlewnej odpowiednią jest mieszanka bardzo młoda, która jeszcze nie kwitnie, lub ledwie zaczyna: starszej bowiem wyki, ani koniczyny świnie chętnie nie jedzą, i wiele takiej paszy się marnuje. Winniśmy się starać, aby zapas ziemniaków dla świń starczył nam przynajmniej do początku czerwca, gdyż wtedy nastaje młoda koniczyna, a w połowie czerwca, kiedy już koniczyna zestarzeje się, powinno się rozpocząć kosić mieszankę, która, jak wyżej wspomniano, powinna nam służyć za podstawową karmę przez całe lato, z wyjątkiem znowu drugiej połowy lipca lub początku sierpnia, gdy nastanie drugi pokos koniczyny. Wreszcie w końcu sierpnia i w początku września, można dopomagać sobie rżnięciem marchwianki i liści buraczanych. W październiku już nastają ziemniaki nowe. Wysiew mieszanki winien być gęsty, na świeżym oborniku, aby bujna była; zaleca się siać na morg 125 litrów wyki, 16 litrów grochu, 16 litrów bobiku i 16 litrów owsa.

Zielona pasza powinna być drobno porznięta na sieczkę i osypana śrutą żytnią lub jęczmienną. Jęczmienna mąka i dodatek mleka odtłuszczonego z pod wirówki, lub serwatki, jest bardzo pożądanym, szczególniej dla młodzieży i macior karmiących. *(W. Kuczyńska. „Gospodarz“.)*

Lipień *(Thymallus vexilifer, die Aesche).* Cóż jest przyjemniejszego nad twoją postać? co milszego nad twój smak?— woła do naszego lipienia w swoim poemacie „Hexahemeron“ biskup medyolański, Ambrosius. I nie poślednia musi to być ryba, skoro i nad Renem istniało przysłowie: „Lipień, to graf reński, łosoś, tylko pan“. Że nie poślednia, świadczy o tem i ta okoliczność, że lipień jest jedną z ryb, którą są już po części i mają być zarybiane rzeki nasze. A więc przypatrzmy się tej rybie, należącej do łososiowatych i z pomiędzy nich w Europie najbardziej rozpowszechnionej.

Lipień dorasta do 42 centymetrów i dosięga około półtora kilograma wagi; ma on usta małe, zęby drobne, a wargę górną wystającą ponad dolną. Płetwa grzbietowa jest dwa razy tak długa jak podogonowa, a ubarwienie jego nieco zmienne, stosownie do miejsca pobytu, pory roku, jakoteż wieku. Z wierzchu bywa on zwykle zielonawo-brunatny, po bokach ciemno nakreślony z połyskiem ołowiastym lub bronzowym, od spodu srebrzysto-biały; głowa z wierzchu brunatnawa, po bokach na tle żółtawem czarno plamkowana. Można powiedzieć śmiało, że największą jego ozdobą jest wspomniana płetwa grzbietowa, jest ona bowiem barwy żywo purpurowej, która stanowi niejako zwierciadło, i bywa uwydatnioną trzema lub czterema czarnemi przepaskami. Płetwy parzyste mają wejrzenie brudno żółtawoczerwone, płetwa zaś ogonowa i podogonowa fioletowe.

Lipień żyje we wszystkich rzekach Europy jako ryba osiadła, tak na kontynencie, jakoteż w Wielkiej Brytanii, tak w nizinach, jak i w górach, przedewszystkiem lubi on potoki i rzeki źródliste, czyste a bystre; u nas żyje wraz z pstrągiem w wodach podgórza karpackiego. Nie wszędzie jednakże znachodzi się lipień tam, gdzie pstrąg — i odwrotnie. Jest to prawdziwa ryba rzeczna, która jeziora i stawy omija, bo w stojących wodach istnieć nie może, a przynajmniej się w nich nie rozradza.

Obyczaje lipienia mają wiele podobieństwa do pstrągowych. Jak pstrąg, ma on ruchy wartkie i zwinne, kiedy z wodą płynie; jak pstrąg, stoi i on na miejscu godzinami całemi z głową przeciw prądowi zwróconą, spokojnie i cicho, tak, że rękami można go pochwycić. Żywi się owadami wodnymi i ich gąsienicami, niemniej ślimakami, małżami, a nawet ikrą innych ryb. Jak pstrąg, wyskakuje lipień także nad powierzchnię wody za przelatującymi owadami, dlatego też łatwo i na wędkę idzie. Trze się na wiosnę, i wtedy lśni strojem godowym, odznaczającym się spotęgowaną pięknością barw i rozpostartym na całej powierzchni ciała połyskiem złocisto-zielonym. Wtenczas żyją lipienie parami, które grzebią sobie w marcu albo w kwietniu dołek w piaszczystym dnie. Samica składa weń jaja, a oboje rodzice przykrywają je piaskiem i drobnymi kamykami.

Nieprzyjaciół mają także lipienie bardzo wielu, szczególnie w pokrewnych sobie gatunkach i w wielu ptakach wodnych, niemniej w człowieku, który mięso lipienia równie wysoko ceni, jak pstrągowe, i zalicza je do przysmaków. Mięso jego jest zwięzłe, białe i smaczne, ale nie daje się długo przechowywać. Już starożytni cenili je wysoko, a Aelian przypisuje mu woń tymianku, skąd pochodzi jego nazwa łacińska *(Thymallus* od *thymus,* tymianek), o czem jednakże nie mogą się przekonać teraźniejsi smakosze. Że książęce gody bez lipienia się nie obchodziły, świadczy Oken, podając, że podczas jednego takiego wesela w roku 1609, trwającego od 23 października do 20 listopada, w Sztutgardzie, zjedzono 3.395 lipieni. Szczęśliwe czasy! kiedy ich można było tyle dostać w przeciągu jednego miesiąca. U nas o lipienia dość trudno, chociaż tysiące narybku wpuszczono do Dunajca. *Prof. Z. Morawski. (Głos rolniczy).*

Nowy sposób gaszenia ognia. Ustawicznie powtarzające się klęski pożarów zmuszają do szukania środków radykalnych, któreby przyszły z pomocą ręce ludzkiej, niezdolnej powstrzymać żywiołu. Potrzeba, matką wynalazków: wynaleziono płyn, który może nie zawiedzie, jak tyle innych. Niejaki E. W. Meyer, inżynier, robił doświadczenia z „Antigni nem“, płynem do gaszenia pożarów, swojego wynalazku. Ciekawe te doświadczenia dały zdumiewające wprost rezultaty. Układano stos 2 do 3 metrów wysoki z desek, belek i rozmaitych odpadków drzewnych, dodając pakuły maszynowe, oliwą nasycone, węgiel, itp. materyały palne, które znajdują się w wielkiej ilości w każdej kopalni lub w podobnym zakładzie, jako nieużytki, powiększając swą obecnością niebezpieczeństwo ognia. Gotowy stos oblewano obficie naftą i zapalano.

Łatwo sobie wyobrazić, z jaką żarłocznością ogień pochłaniał ten znakomity pokarm. Żar był tak wielki, że o 25 do 30 kroków trudno było stać, bo twarz palił. Pan Mayer nacierał wówczas twarz swoim płynem, obwiązywał głowę chusteczką w nim umaczaną, i podchodził w bezpośrednie pobliże ognia, nie cierpiąc od niego zupełnie. Dla ugaszenia ognia, rozcieńczał p. Mayer swój preparat znaczną ilością wody, i kilku ruchami małej ogrodowej sikawki, w mgnieniu oka tłumił zupełnie pożar. Do płonącej beczki smoły wkłada p. Mayer bezkarnie obnażoną rękę, zmoczoną poprzednio w „Antigni cie“.

Ryzykowne to doświadczenie powtórzył jeden z rolników, nie poniósłszy żadnej szkody. Ugaszenie zaś tej beczki smolnej nastąpiło natychmiast po lekkiem pokropieniu zwyczajnem kropidłem.

Niezwykłe to bez przesady, dotychczas niewidziane działanie płynu, zachęciło p. Mayera do udania się do nas, do Galicyi, gdzie przemysł naftowy i drzewny tak jest rozpowszechniony, i tak często pada ofiarą ognia. Nie od rzeczy byłoby, aby nasze wsie i małe miasteczka pomyślały o tem głębiej, a może wówczas oszczędziłoby się rocznie wiele milionów i uratowało niejedno życie, a wiele egzystencyi ludzkich. Pan Mayer zjawi się jeszcze w tym miesiącu w Borysławiu i we Lwowie, aby zademonstrować swój wynalazek. *(Gorzelnik.)*

Pytania i odpowiedzi.

Pyt. 106. Roku tego wsiana koniczyna z tymotką w jęczmień — zeszła, ale potem wyschła zupełnie. Czem podsiać ściernisko jęczmienne, aby na drugi rok mieć obfitość paszy na siano? Czy koniczyna czerwona może być? — a w takim razie z jaką domieszką traw i jakich? *J. N. z U.*

Pyt. 107. Proszę o zawiadomienie, która z kartoflarek (kopaczek), jakiej firmy i ceny, okazała się praktyczną, trwałą i stosowną na grunta glinkowate, cięższe? *H. M. z D.*

Pyt. 108. Chcę zasiać trawką kawałek pola, które przed 14 laty było łąką, później zorałem i zasadziłem kukurudzę, w ostatnich dwóch latach zaś zasiałem mieszanką. — W jaki sposób mam teraz przygotowywać te pola, ażeby zasiać trawkę i jaką trawkę? Zapomniałem jeszcze zwrócić na to uwagę, że to jest dolina. *D. H. z N.*

Ze stołu Redakcyjnego.

Oddział Stanisławowski przeznaczył na wydawnictwo *Rolnika* 20% swych rocznych wkładek.

Oddział Rudecko-Gródecki przeznaczył dla *Rolnika* 100 kor. i 20% wkładek.

P. Jerzy Turnau prosi nas o zaznaczenie z powodu artykułu p. M. Boduszyńskiego (Nr. 30 *Rolnika*), że majątek Mikulice nabył w stanie racyonalnego zagospodarowania i, że obecne postępy w kulturze w znacznej części przypisuje zasłudze poprzednika swego, pana T. Neymanowskiego.

NADESŁANE.

ODEZWA

do Szanownych Zarządów dóbr, Wielmożnych Panów Właścicieli dóbr, Dzierżawców, Rolników i w ogóle do wszystkich Gmin.

Szalona konkurencya, wytworzona w ostatnich latach na polu rolnictwa, podkopała byt rolników do tego stopnia — iż nawet w latach największych urodzaji zmuszeni są z trudem zebrane produkta sprzedawać prawie za bezcen spekulantom tworzącym ringi i normującym ceny.

Niekorzystne traktaty handlowe i trudność kredytu utrudniły racyonalne prowadzenie rolnictwa, a spekulacyjne dostawy engrosistów uniemożliwiły pojedynczym producentom korzystny zbyt produktów rolnych, zdając ich na łaskę i nie łaskę milionowych kartelowców.

Wychodząc z zasady „W jedności siła“, założyło grono ziemian w Żółkwi Stowarzyszenie pod nazwą „Żółkiewski Związek gospodarczy“ polegający na samopomocy a mający na celu ułatwienie zbytu ziemiopłodów przez magazynowanie tychże — objęcie w komisową sprzedaż — udzielanie zaliczek i osobistego kredytu i dostarczanie wzajem P. T. Panom Rolnikom produktów rolniczych, grysu itp.

Towarzystwo to nie spekulujące na zysk, zadawalniać się będzie małą prowizyą na pokrycie kosztów administracyjnych i utworzenie funduszu rezerwowego.

Staraniem Towarzystwa będzie, wyszukiwanie najlepszych i najkorzystniejszych źródeł zbytu, podejmywanie dostaw wszelkiego rodzaju zbóż (żyto, owies), oraz innych produktów rolniczych dla c. i k. wojska, młynów, etc., uzyskiwanie najwyższych cen przy dostawach, refakcyi przy przewozie i rozmaitych w ogóle korzyści i ulg, nieprzystępnych dla pojedynczej jednostki. W razach uwzględnienia godnych — udzielać będzie Towarzystwo, o ile na to fundusze pozwolą, zaliczek.

By cel ten osiągnąć, musimy wszyscy pójść razem ręka w rękę. Jak w ostatnim roku utworzyli przemysłowcy Ligę przemysłową, tak winniśmy utworzyć obecnie Ligę rolniczą, wydrzeć dostawy wszelkie rolnicze z rąk do tego niepowołanych — słowem utworzyć silną, wspólną samopomoc rolniczą. Ziarnko, przez nas rzucone, powinno się rozróść w wspaniałe drzewo a konary jego winny objąć nasz cały kraj pierwszy w monarchii pod względem rolniczym, ale słaby, bo nie złączony, nie zespolony.

Cel Stowarzyszenia naszego jasny. To też zwracamy się niniejszem do wszystkich P. T. Szanownych Zarządów dóbr, Właścicieli i Dzierżawców dóbr — słowem do wszystkich Rolników i gmin z zaproszeniem i zachętą przystąpienia do Towarzystwa „Żółkiewki Związek gospodarczy“. Każdego z P. T. Panów Rolników i Członków upraszamy o zgłaszanie na sprzedaż posiadanych płodów rolniczych, z podaniem ceny, jakości, ilości, miejsca, terminu dostawy i czasu, do którego oferta zgłaszającego obowiązuje: oraz zawiadomienie o każdej w międzyczasie przedsięwziętej sprzedaży lub zaszłej zmiany tak, byśmy mogli w każdej chwili wiedzieć, na jaką ilość zgłoszonych przedmiotów liczyć możemy.

W najbliższym czasie przystępuje Towarzystwo do budowy magazynu składowego w Żółkwi, z którego każdy z Członków Związku ma prawo korzystać.

Wpisowe wynosi 10 koron, udział 200 kor. z ograniczoną poręką, do drugiego deklarowanego udziału. Na żądanie spłacalny w miesięcznych ratach.

Wszelkich informacyi udziela Dyrekcya Związku w Żółkwi.

Żółkiewski Związek gospodarczy

Żółkiew, w lipcu 1904.

Prezes	Dyrektor
Jan Krzysztofowicz.	*Szymon Schlosser*

Zastępca prezesa
Stefan Dunin Kozicki.

W korespondencyi p. Zygmunta Mochnackiego — w Nr. 30 *Rolnika*, wydrukowano mylnie: Slamt Fr. zamiast: Planet Junior (nazwa płużka do ogartywania kartofli i t. p., wyrobu p. Faranowskiego w Podhajcach).

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

W ostatnich dniach spadły obfite deszcze w całym kraju. Niestety, nie wiele mogą one już naprawić to złe, które wyrządziła posucha. Zwłaszcza owsy i kartofle bardzo ucierpiały. Te ostatnie napozór przedstawiają się nieźle, lecz pod krzakami znachodzimy zaledwie po parę i to bardzo drobnych kartofli.

Łąki zupełnie wypalone — drugi pokos koniczyny będzie bardzo słaby. Tęgoroczne zasiewy koniczyny powschodziły słabo — tak, że i tu deszcze nie wiele już pomogą.

Stan podobny jest w całej Europie, to też na wszystkich targach ceny zboża poszły znacznie w górę.

Z targów zbożowych.

Lwów, dnia 28. lipca. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 9·60—9·85, Pszenica nowa 8·25—8·75, Żyto gotowe 7·00—7·25, Żyto nowe 5·75—6·25, Owies obroczny gotowy 6·75 do 7·00, Owies obroczny nowy 0·00—0·00, Jęczmień browarniany 6·30—6·75, Rzepak 8·75—9·25, Lnianka 0·00—0·00, Groch do gotowania 7·75—9·50, Wyka 5·00—5·25, Bobik 6·25—6·50, Kukurudza 6·30—6·50, **Chmiel za 56 kilo 150· do 160·**— Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy 21·00—21·25, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 13·50—13·75.

Stanisławów, 21. lipca 1904. W koronach za 100 kg. Pszenica 18·00, Żyto 14·00, Jęczmień browarniany 13·00, Jęczmień pastewny 00·00, Owies dworski 13·00, Owies obroczny 12·50, Groch 21·00, Bobik 14·00, Wyka 12·00, Kukurudza 14·00, Proso 15·00, Konicz czerwony 180·00, Konicz biały 210·00.

Spirytus kontyng. za 1 hl. 44·00.

Masło deserowe za 1 klgr. 2·80, Masło solone 2·24, Jaja za 1 kopę 3·00, Mleko za 1 litr 00·16, Ser za 1 klgr. 00·56.

Słoma za 100 klgr. w okłotach 4·70, Siano za 100 klgr. 6·00.

Sanok, d. 22. lipca. W koronach za 100 kg. Pszenica 18·50—19·00, Żyto 14·00—14·50, Jęczmień browarniany 15·60—16·00, Jęczmień pastewny 12·00—12·50, Owies dworski 14·00—14·40, Owies obroczny 13·00—13·60, Groch 20·00—21·00, Bobik 13·00—13·80, Wyka 12·60—13·00, Kukurudza 13·80—14·00, Proso 00·00—00·00, Konicz czerwony 120·00—120·00, Konicz biały 110·00—110·00.

Masło deserowe za 1 kg. 1·80, Masło solone 1·40—0·00, Jaja za 1 kopę 2·10—0·00, Mleko za 1 litr 0·18, Ser za 1 kg. 0·40.

Słoma za 100 kg. 5·60—0·00, Siano za 100 kg. 6·80.

Tarnopol. dnia 27 lipca. Pszenica 19·00—19·00, Żyto 13·50—13·50, Jęczmien browarniany 00·00—00·00, Jęczmień pastewny 00·00—00·00, Owies dworski 00·00—00·00, Owies obroczny 00.00—00·00, Groch 17·00—17·00, Bobik 11·60—11·60, Wyka 10·00—10·00, Kukurudza 00·00 do 00·00, Proso 00·00—00·00, Konicz czerwony 132·00—132·00, Konicz biały 120—120.

Spirytus kontyngentowany nowy za 1 hl. 40·50. Spirytus niekontyngentowany na 1 hl. 26·00.

Kraków, d. 26. lipca 1904. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała od 19·40 do 20·00 K. Pszenica czerwona i żółta od 19·60 do 20·00. Żyto krajowe od 15.50 do 16·00. Żyto węgierskie od 00·00 do 00·00. Jęczmień na krupy od 13·00 do 14·00. Owies z opłatą akcyzową od 14·00 do 14·50. Groch od 18·00 do 26·—. Tatarka od 16·00 do 18·00. Proso od 11·50 do 12·50. Fasola od 18·50 do 26·—. Jagły od 00·— do 00·—. Siano od 7·80 do 8·20. Słoma od 5·20 do 5·60. Koniczyna od 9·20 do 10·00. Ziemniaki za hektolitr od 7·20 do 8·00. Jaja za kopę od 2·40 do 3·00. Masła za 1 kg. od 1·60 do 2·00. Masła za garniec od 5·50 do 7·00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 190·—. Okowita na 75% Tralesa do 150·—. Kukurydza za 100 klg. od 14·00 do 14·00. Wyka od 12·00 do 13·00. Siano nowe od 7·80—8·20.

Wiedeń, d. 27. lipca. Pszenica 10·65 do 11·00, Żyto 8·00 do 8·10, Kukurudza 6·65 do 6·85, Owies 7·00 do 7·25, Spirytus 46·40—46·80.

Budapeszt, dnia 27. lipca 1904. Kurs w koronach i po 50 kg. — Pszenica na październik 9.84 do 9·85. Żyto na październik 7·60 do 7·61. Owies na październik 6·72 do 6·73. Kukurydza na lip. 0·00 do 0·00, na sierp. 6·33 do 6·34. Rzepak na sierpień 10·65 do 10·75. Usposobienie spokojne.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego.

Toruń, dnia 25. lipca 1904. — Płacono za 50 Kgr. w partyach: Koniczyna czerwona I. 50—65 marek, biała I. 50—75, szwedzka 45—55, chmielowa żółta 17—20, Inkarnatka rychła 20—23, Koniczyna przelot pospolity 30—50, Seradela 6—7, Rajgras angielski (życica) 20—22, włoski (życica) 24—25, Trawa kupkowa 45—50, Trawa miodowa 20—30, Kostrzewa owcza 18—24, Tymoteusz 20—28, Sporek 9—11, Wyczka piaskowa 12—18, Rzepak letni 12—16, Siemie lniane 14—16, Gorczyca żółta 8—12, Łubin żółty —6·00, Łubin niebieski —5·00, Łubin biały —·—— Mieszanki traw na trawniki 36—42, Mieszanki traw na łąki mokre 34—38, Mieszanki traw na łąki suche 30—35, Buraki obendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające ——25, Buraki ekendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające ——28, Buraki czerwone mamoty saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające ——25, Buraki leutowickie saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające ——26, Marchew biała olbrz. ziel. łepkow. 36—42, Marchew biała olbrz. ziel. łepkow. otarta 60—65, Marchew jadalna otarta prawdziwa nantejska — —120.

Cennik produktów wiejskich

na targu lwowskim od dnia 21. do 28. lipca 1904.

A. Mleko słodkie niezbierane za 1 litr 20 hal.; mleko słodkie zbierane 0—8 hal.; mleko kwaśne 10 hal.; śmietanka słodka od 65 do 65 hal.; śmietana kwaśna 70 hal. Masło deserowe za 1 *klg* K. 2·40; masło świeże K. 2·00; masło kuchenne K. 1·60; ser osełkowy K. —·48; ser dzierzkowy K. —·40; bryndza K. 1·16.

B. Sadło za 1 *klg* K. 1·60; smalec K. 1·68; słonina świeża K. 1·53; słonina wędzona K. 1·60.

C. Ryby świeże za 1 *klg* K. 2·60.

D. Jaja za parę 10 hal.; jaja za kopę K. 2·30.

E. Mięso wołowe za 1 *klg* od K. 1·08 do 1·60; cielęcina K. 1·04; baranina K. 1·10; wieprzowina K. 1·26.

F. Indyki za parę K. 00·00; gęsi K. 6·00; kapłony K. —·—; kurczęta K. 1·80; kaczki K. 3·—.

G. Groch niełuszczony za 1 *klg* hal. 20, łuszczony 33 hal.; fasola 19 hal.; mak 56 hal.

H. Kartofle stare za 100 *klg* 0·00 kor., młode za 100 *klg* 7·20 kor.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów d. 27. lipca 1904. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 235 sztuk, po cenie przeciętnej 238 kor. od sztuki. Cieląt 56 sztuk po 25·15 kor. od sztuki. Świń 12 sztuk po cenie przeciętnie 140 kor. za sztukę. Koni przyprowadzono 452 sztuk, w cenie przeciętnej 000 kor. za sztukę.

Kraków, dnia 22 lipca. Z miejskiej centr. targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 150 sztuk, Jałownika 76 sztuk, Cieląt 271 sztuk, owiec i kóz 1, Nierogacizny 84 sztuk, Razem 582 sztuk. — Woły płacono po 58—62 kor., krowy po 55—57 kor., buhaje po 00—00 kor., cielęta po 50—68 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta za sztukę po 30—52 kor., nierogaciznę tuczną po 116—130 kor, za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 536 sztuk. Pozostało 000 sztuk.

Kraków, dnia 26 lipca 1904. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 169 sztuk, Jałownika 73 sztuk, Cieląt 257 sztuk, Owiec i kóz 2 sztuk, nierogacizny 149 sztuk, Razem 650 sztuk. Woły płacono po 55—60 kor., krowy 52—54 kor., buhaje po 00—00 kor., cielęta po 47—64 kor., za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 26—46 kor., nierogaciznę tuczną po 116—124 kor., nierogaciznę chudą po 00—0 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 568 sztuk, na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu 82 sztuk.

Wiedeń dnia 26. lipca. — Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 5263 sztuk. W tem było z Galicyi 493 sztuk. Targ był mdły, niesprzedanych zostało 356 sztuk.

Wołów z Galicyi sprzedano 57 sztuk po 58 do 65 koron, 103 sztuk po 66 do 74 koron, 196 sztuk po 75 do 82 koron, 13 sztuk po 84 do 84 koron. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 62 do 82 koron, krowy podtuczone po 56 do 74 koron, bydło chude po 36 do 67 koron. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Sprawozdanie z targu nierogacizny nie nadeszło.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny: *Dr. Jan Paygert.*

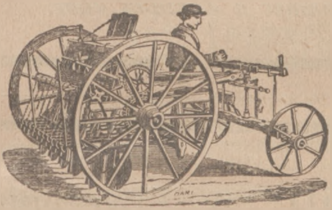
Najwyższe odznaczenia w dobrach Jego c. i k. Mości i od król. węg. domen państwowych. od c. k. Towarz. gospod. i Wys. Ministerstwa rolnictwa w Wiedniu. od Akademii wynalazków w Paryżu i liczne referencye w kraju.

Fabryka maszyn F. WICHTERLEGO

poleca jako długoletnią specyalność znakomite siewniki rzędowe uniwersalne:

„Montania“ i **„Ideal“**

system tarcz spiralnych — system kółek przesuwalnych



sieją wszelkie gatunki zboża, tak na równinach, jak na pochyłościach, bez zmiany kółek, bez żadnej manipulacyi i bez względu na jakiekolwiek szarpnięcia i są dziś bezsprzecznie **najlepszemi** maszynami.

Polecamy również wyborne **młocarnie z kulowemi panewkami, kryte kieraty, pługi, młynki, wialnie, siewniki szerokorzutne, lokomobile, motory benzynowe** i t. p.

Jeneralna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny:

J. NEUBERGER i Ska — we Lwowie

ul. Grodecka l. 53. w domu własnym.

Nasze siewniki pracują u JWPP.:

Józef Miliński — Helenków
hr. J. Bielski — Rychcice
Dukian Słonecki — Jurowce
Mich. Lewicki — Pełlikowce
Antoni Garapich — Zagórze
hr. Wł. Mycielski — Łuczanowice
Zarząd dóbr Strychańce
Insp. rol. hr. Tenczyńsk., Krzeszowice
Zdzisław Kuzian — Bełchówka
Mik. Łukasiewicz — Podhajczyki
Józef Storch — Sądowa Wisznia
Ekscell. baronowa Merta — Worochta
hr. Henryk Sieliski — Kombornia
Władysław Wiktor — Wola
itd. itd.

219, 6—12

ZARZĄD DÓBR MIKULICE, p. KAŃCZUGA

sprzedaje do siewu:

PSZENICĘ OSTKĘ, pochodzącą z roślin ręką wybieranych, premiowaną na wystawie paryskiej, najplenniejszą na polach doświadczalnych Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych. — Cena 24 koron.

ŻYTO POLSKIE WCZESNE, znaną plenną i odporną odmianę na ostre zimy. — Cena 20 koron.

ŻYTO PETKUS, dojrzewa później, nadaje się na gleby bogatsze, nie wylega, — Cena 20 koron.

Ceny rozumieją się za 100 *kg* bez worka, loco stacya Przeworsk, i stosownie do cen targowych, podlegają zmianie. — Przy większym odbiorze znaczny opust.
256 1—7

Bagry i taczki żelazne!

Na kupno i najem!

Koleje wązkotorowe

Szyny, Tory przenośne, Rozjazdy, Wózki rozmaitej konstrukcyi, Zwrotnice, Lokomotywy, Złożenia osiowe, Łożyska, Śruby, Gwoździe, i t. d.

E. GIEŁDZIŃSKI — Wiedeń I.

GENERALNY ZASTĘPCA dla Galicyi i Bukowiny:

MAKS GELLES

ul. Podlewskiego 5.
LWÓW.

Kosztorysy gratis i opłatnie!

Katalogi gratis i opłatnie!

233 6—10

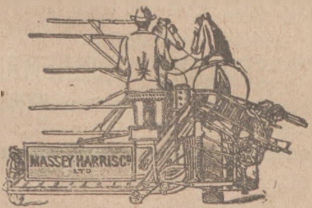
7—7

Części zapasowe zawsze na składzie w Krakowie, lub w Pradze.

ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE FABRYKATY

MASSEY-HARRIS

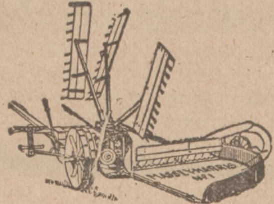
KANADA.



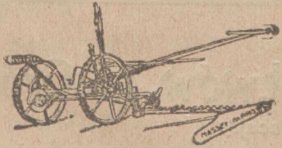
Żniwiarko-wiązałki

5 stóp szerokości roboczej z wózkiem transportowym.

Na ostatnim konkursie urządzonym w Berezowicy pod Tarnopolem wiązałka Massey-Harris otrzymała najwyższą i jedyną nagrodę t. j. medal srebrny c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.



Żniwiarki New Imperial



Kosiarki New Brantford.



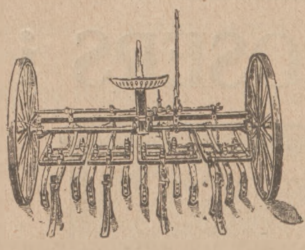
Szpagat Manilla najlepszej jakości.

Wyłączne zastępstwo

oraz

Skład na Galicyę

posiada dom rolniczy



KULTYWATORY

o stalowej ramie z siewnikami szerokorzutnymi.

216.

Katalog z opisem i warunkami na żądanie.

ERNEST BAHLSEN, w Krakowie.

W HULCZU

o. p. i telegraf w miejscu — stacya kolei BEŁZ

są na sprzedaż: z obór zarodowych **buhajki** pełnej krwi i pół-krwi rasy Simmenthalskiej po 40 i 60 ct. za kilo żywej wagi; z chlewni centralnej **prosięta** w różnym wieku, pełnej krwi, rasy Yorkshier, po 70 ct. za kilo żywej wagi, od loch i po knurze importowanych z Oldenburga. — Dalej jest na sprzedaż: **Trieur** fabryki Claytona, mało używany, za 100 zł.; **siewnik** 17-rzędowy, również fabryki Claytona, za 60 zł.; **maszyna do robienia mat**, 2-szwowa, nowa, z fabryki Bölte, za 125 zł. i **parnik dla bydła**, używany, o pojemności 4 korcy kartofli, bez gniotownika, w dobrym stanie, za 100 zł. 236 2 -10

Bliższa wiadomość u Zarządu dóbr.

Mączka fosfatowa Thomasa

Znak „liść koniczu“

MARKA OCHRONNA

z czeskich hut Thomasa

której skuteczność przez 25-letnie użycie świetnie udowodnioną została — sprzedaje po cenie fabrycznej:

Biuro sprzedaży hut czeskich Thomasa

WE WIEDNIU.

Broszurki, pouczające wyjaśnienia i cenniki udziela bezpłatnie i franko

JÓZEF KARRACH

we Lwowie, ulica Jagiellońska 22.

Baczność przed mączkami małowartościowemi i fałszowanemi! 244. 3—6

Angielskie akcyjne Towarzystwo

„CUNARD“ w Liwerpolu

przewozi najtaniej i najwygodniej podróżnych i przesyłki towarowe

z Tryestu do Nowego Jorku.

Następne parowce odejdą z Tryestu:

„SLAWONIA“ . . . dnia 6. sierpnia
„PANNONIA“ . . . dnia 20. sierpnia
„ULTONIA“ . . . . dnia 3. września
„SLAVONIA“ . . . dnia 17. września

ZASTĘPSTWO dla GALICYI wraz z W. KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM

JÓZEF EILE 20J. 7—26

LWÓW, ulica Brajerowska liczba 6.

7—8

Wąskotorowe koleje polne, leśne i do celów przemysłowych

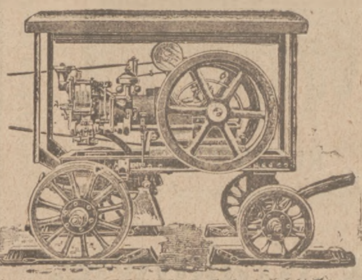
buduje — dostarcza

Firma ROESSEMANN i KÜHNEMANN

oddział dla kolei wąskotorowych Artura Koppela (reprezentant **JULIUSZ WEISS**)

LWÓW, Chorążczyzna 17. — Telefon 627. 211.

OSERS i BAUER — WIEDEŃ XX.



SKŁAD DLA GALICYI:

LEON HELLER — Lwów, ul. Gródecka

polecają:

LOKOMOBILE i MOTORY

benzynowe, spirytusowe i ssąco gazowe

po niskich cenach i dogodnych spłatach. 184, -

Gwarancya. Cenniki i kosztorysy darmo. Monterzy.

7—32

Gdzie pracują żniwiarki Mc. Cormicka?

Adam Krajewski, Czechy.
L. Hr. Starzeńska, Podkamień k. Roh.
Samuel Broch, Nakło.
Abraham Goldman, Drohojów.
Adolf Witlin, Krzywe.
Jan Artwiński, Ostrówek.
Aleksander Zawadzki, Dąbki.
Kazimierz Bromirski, Faszczówka.
Zygmunt Dobrzyński, Nowemiasto.
Józef Weisselberger, Rarańcze.
Gustaw Kintzi, Nowosiółki.
Markus Eisenstein, Hajworona.
Marcin Cieński, Kunaszów.
Ludwik Horodyski, Kolendziany (2).
Zarząd Dóbr Trojczyce.
Wiktor Jasiński, Bełzec.
Jean Laise, Zameczek (4).
Tom. Rozwadowski, Glinna.
Onufry Horodyński, Romanówka.
Stanisław Zwolski, Bryńce zagórne.
Zarząd Dóbr Wybranówka.
Jan Bachmann, Jurydyka.
Jakób Rupp, Zagórnianka.
Zarząd Dóbr Zarzecze.
A. Gniewosz, Załucze.
R. Treter-Doliniański, Podlipce.
Konstanty Adamowicz, Lwów (2).
Franciszek Gizowski, Stubienko.
Mechel Klinghofer, Szczerzec.
Mechel Klinghofer, Szczerzec.
Samuel Luft, Szczerzec.
Józef Hr. Łubieński, Milatycze.
Zarząd Dóbr Oleszyce.
Marceli Woźniakowski, Hryńków.
Antoni Koralewski, Zalesie.
Dawid Haager, Nowosiółka.
Zarząd Dóbr Podhajce.
Zarząd Dóbr Czudec.
Jan Zeitleben, Zahajce.
Antoni Sokołowski, Zaleszany.
Karol Hruby, Pustyń.
Zarząd Dóbr Dereniówka.
R. Kanarek, Skowierzyn.
Juliusz Łubkowski, Porzecze.
Wiktoryn Ostrowski, Drohowyże.

Lwów, Kraków, Czerniowce, Stanisławów, Rzeszów, Kołomyja, Tarnopol.

Karol Hr. Drohojowski, Tułkowice.
Kazimierz Jampolski, Łowcza.
Matylda Ewy, Malechów.
Dr. Antoni Borzemski, Dobrosin.
Michał Ewy, Kiernica.
Leib Gottlieb, Budzynów.
Bolesław Jastrzębski, Cieszanów.
Jakób Pass, Tuturkowice (2).
Mikołaj Torosiewicz, Putiatyńce.
Jan Ewy, Nadycze.
Artur Krzysztofowicz, Kornicz.
Dawid Gleich, Dobrostany.
Berisz Hornik, Rzeplin.
M. Ostoja-Solecki, Łukawiec.
Izrael Gottlieb, Kuderawa.
Dr. Leszek Majewski, Radruż (2).
Oktaw Orłowski, Połowce.
Jan Müller, Błyszczywoda.
Abraham Luft, Stryj.
Henryk Kintzi, Kiernica.
Hugo Kintzi, Kiernica.
Wiktor Zerygiewicz, Burty.
Stanisław Jüngst, Lesienice.
Fryderyk Laise, Lwów-Bogdanówka.
Feliks Sozański Kornelowice.
Dr. Mikołaj Krzysztofowicz, Załucze.
Piotr Schwarzfelder, Heinrichsdorf.
Władysław Hr. Baworowski, Germakówka (2).
Chaim Neuberger, Krzyweńkie.
R. Hr. Baworowski, Kopyczyńce.
Eugeniusz Krzysztofowicz, Załucze.
Zarząd Dóbr Jabłonów (2).
Henryk Müller, Dziewięcierz.
Klasztor OO. Bazylianów, Michałówka.
Ekuny Schacht, Mostek.
M. Schäfer, Myszkowce.
Józef Bezner, Potoczyska.
Marya Hüttner, Sieniawa.
Antoni Walewski, Kopeczyńce.
Stanisław Liwicki, Besko.
Zarząd Dóbr Targowiska.
Wolf Freilich, Zarubińce (2).
W. A. Bączkowski, Dobrowody.
Bracia Kolischer, Czerlany.
Dr. Józef Thom, Słoboda złota.

DOM DLA ZIEMIAN.

Tadeusz Potocki, Uhryń.
Michał Ceglecki, Chmielówka.
Markus Wolf Maiblum, Ostok.
Izak Wachtel (Leon Parnes) Tudorów.
Dr. Jakób Sommerstein, Darachów.
Franc. Baron Heydel, Beremiany.
Georg Völpel, Lipowce.
Filip Völpel, Połuchów mały.
Zarząd Dóbr Żniatyn (2).
Zarząd Dóbr Lubycza królewska.
O. Horodyński, Romanówka.
Jan Starek, Bobrówka.
Zarząd Dóbr Młyniska.
Władysław Tchórznicki, Nadyby.
Jakób Brill, Łukawica.
Nachman Sass, Wierzbiatyn.
Zarząd Dóbr Nawojowa.
Włodzimierz Siemiginowski, Torskie.
A. Bogucki, Pauszówka (2).
Adolf Czuczawa, Wierzbowce.
Feliks Bogdanowicz, Ostrowiec.
Kajetan Passakas, Kolanki.
Zygmunt Kapiszewski, Rybotycze.
Seide Rosenblatt & P. Oberwäger, Wierzbiczyn.
Baran & Rosenbaum, Winiatyńce.
Michał Lewicki, Petlikowce.
Bronisław Kopczyński, Suszczyn.
Zarząd Dóbr Sądowa Wisznia.
Bronisław Dewicz, Ciełąż.
Józef Bezner, Potoczyska.
Dr. Jakób Sommerstein, Darachów.
Zygmunt Hr. Zamojski, Laszki.
Kazimierz Kobylański, Winograd.
Maurycy Gewürz, Wołczochy.
Józef Gewürz, Leszczatów.
Izrael Herszer, Tiutków.
Franciszek Miś, Grzegorówka.
Zarząd Dóbr Hr. Reja, Mikulińce.
Bar. Merta, Worochta.
Z. D. Spadk. Hr. Stef. Zamojskiego, Wysocko.
Dawid Bram, Bobiatyn.
Alfred Münter, Waniów.
Wolf Zimand, Bełz.
I wielu innych.

Gdzie pracują żniwiarko-wiązałki Mc. Cormicka?

Emanuel Baumann, Strzylcze (2).
Dawid Franzos, Płuchów.
Antoni Hr. Tyszkiewicz, Urytwa (2).
Marek Bieder, Bohatkowce.
Mieczysław Zajączkowski, Lisowce.
Bronisław Kopczyński, Zarubińce.
A. Jaxa Chamiec, Skowiatyn.
Zarząd Dóbr Niezwiska.
Dr. Oswald Kimmelmann, Uhryńkowce.
Ludwik Horodyski, Kolendziany (4).
Saula Junga Spadkobiercy, Niwra.
Zygmunt Piątkowski, Józefówka.
Tadeusz Sochanik, Borki wielkie.
Bernard Böhmerwald, Hołowczyńce.
Bolesław Rotter, Suchodoły.
Joel i Abr. Rothstein, Budyłów.
Izydor Lilienfeld, Ihrowice.
Stefan Dunin-Kozicki, Soposzyn.
Jan Guźkowski, Berezowica.
Gerson Treister, Chodaczków mały.
Izrael Hafner, Olchowiec.
Oktaw Sala, Wysocko.
Hersz Weissglas, Leńkowce (4).
Józef Blum, Czerniowce (2).
Ornstein & Margulies, Nowosiółka.
Zarząd Dóbr Korsów (2).
Władysław Weissman-Zawidowski, Słowita.
Józef Wolgner, Komarówka.
Chaim Neuberger, Krzyweńkie.
Marcin Cieński, Kunaszów.
T. Baran & A. Rosenbaum, Winiatyńce.
Zarząd Dóbr Strzałki.
Władysław Langert, Przemiwółki.
Izak Rosenbaum, Sapiechów.
Zarząd Dóbr Jurowce.
J. Sołowij Kamionka-Lipnik.
Jakób Siemiginowski, Jakobówka.
St. Komornicki, Lwów.
Kazimierz Jampolski, Łowcza.
Saula Junga Spadk., Niwra (2).

Wyłączny skład: DOM DLA ZIEMIAN,

Stanisław Lewandowski, Bełzec.
M. Parnas, Lubycza król.
Władysław Krzyżanowski, Liski (2).
Karol Rościszewski, Machnów.
Markus Herzig, Witków.
H. Tenen, Doroschoutz.
Stefan Tustanowski, Zurów.
Maurycy Sommerstein, Burkanów (3).
Zarząd Dóbr Chorostków.
Jan Janko, Załukiew.
Maksymilian Parnas, Żniatyn.
Mieczysław Bryk czyński, Pacyków.
Samuel Maiblum, Brody.
Zarząd Dóbr Chlebowice.
Centr. Z. D. R. Hr. Potockiego, Kurowice (9).
Kazimierz Marmaross, Karów.
Albert Aulich, Baryłów.
Zarząd Dóbr, Korsów (2).
Kazimierz Hr. Badeni, Busk.
Zarząd Dóbr Dzików.
Moritz Weissglass, Unter-Stanestie.
Chaim Melzer, Kamionka.
Oskar Schumer, Suchowola.
Alfred Münter, Waniów.
Dr. Mikołaj Krzysztofowicz, Załucze.
Michał Margulies, Zeżawa.
M. Kimmelman, Liczkowce (2).
B. Schwebel, Dzwinograd.
Leontyna Hr. Starzeńska, Podkamień k. Rohatyna.
Kazimierz Polański, Stare Brody.
H. Steckel, Kupczyńce (4).
M. Schäfer, Myszkowce (2).
Mojżesz Rubel, Czabarówka (2).
Rebeka Reiss, Wasylkowce.
Ernestyna Lothringer, Orzechowce.
Adolf Goldenberg, Żyrawka.
Zachariasz Fried, Medyń.
Ernestyna Lothringer, Kupczyńce.
Józef Wittlin, Połtew.
Kalikst Ks. Poniński, Tłuste.

Części składowe i monterzy:

Dyrekcya Dóbr Jagielnica (4).
Eliasz Albin, Tłuste (2).
Bernard Böhmerwald, Hołowczyńce.
Aleks. Jełowicki, Szutromińce (2).
Abisz Treister, Kazimierz.
Mojżesz Sonnenschein, Dzwiniacz.
M. Kimmelmann, Wasylkowce (2).
Mojżesz Sommerstein, Hleszczawa.
Dawid Schutzmann, Chmieliska.
Chaim Hirsch, Michalcze.
Leon Jawetz, Horodnica.
Benjamin Bezner, Suchodół.
Tymon Morawski, Kujdańce.
Antoni Walewski, Kopeczyńce.
Jakób Rubel, Niżborg stary.
Leon Horodyski, Tłusteńkie (3).
Longin Łobos, Taurów.
Ignacy Bajewski, Horodyszcze.
Kazimierz Cieński, Uwisła.
Michał Liebmann Chomiakówka.
Michał Margulies, Zezawa.
W. A. Bączkowski, Dobrowody.
Józef Jurystowski, Kurowce.
Markus Leib Bergmann, Potok złoty.
Jadwiga Horodyska, Kadłubiska.
Tadeusz Potocki, Uhryń (2).
Józef Fell, Kotuzów.
Dr. Jakób Sommerstein, Darachów.
Dr. Stanisław Hofmokl, Łahodów.
Franciszek Br. Heydel, Beremiany.
Jakób Pass, Tudorkowice.
Ernest & Helena Simig, Mihuczeni.
Szabse Rubel, Dupliska.
Joachim Sokol, Bojanczuki.
Zarząd Dóbr Wojsławice.
Jakób Steckel, Różanówka.
Władysław Bogucki, Czarnokońce (3).
Florentyna Cieńska, Jabłonów (2).
Fortunat Skarżyński, Szwejków.
I wielu innych.

Z drukarni „POLONIA" — Lwów, Trzeciego Maja 11.

DODATEK do Nr. 31. „ROLNIKA"

z dnia 29. lipca 1904.

Z KOMITETU.

PROTOKÓŁ

z posiedzenia Komisyi dla oceny planów na oborę 50 krów, jakie się odbyło w Biurze Komitetu dnia 24 lipca 1904 roku.

Obecni: Dyr. J. Frommel, dr. M. Lisowiecki i prof. A. Weiss.

Prowadzący pióro: dr. August Rodakiewicz.

Komisyi przedłożono dwa plany. Po zbadaniu i omówieniu obu projektów we wszystkich szczegółach Komisya przyszła do przekonania, że praca pod godłem „Rolnik„ kwalifikuie się do premiowania w myśl rozpisanego konkursu (Dodatek do Nr. 17 *Rolnika*) wszelako z tem, że zakupno planu nastąpi, jeżeli autor poczyni w nim pewne zmiany, jakie z ramienia Komisyi poszczególnione zostaną.

Juliusz Frommel *Adolf Wiktor Weiss*

Dr. Maryan Lisowiecki.

Po powzięciu powyższej uchwały otwarto zamkniętą kopertę i poznano nazwisko autora, którym jest prof. Konrad Kukl z Czernichowa. Członek Komisyi dr. M. Lisowiecki podjął się powiadomić autora osobiście o zmianach jakie w planie poczynić należy.

Juliusz Frommel *Adolf Wiktor Weiss*

Dr. Maryan Lisowiecki.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

WIADOMOŚĆ

o XI. posiedzeniu Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, które się odbyło dnia 21. lipca 1904.

Początek o godz. 10. przed południem.

Przewodniczący: JW. Prezes dr. Włodzimierz Bolesta Kozłowski.

Obecni PP.: Bohdanowicz Stanisław, bar. Brunicki Julian, ks. Czartoryski Witołd, JW. Wiceprezes Cielecki Zaremba Artur, Schnell Oskar, hr. Szeptycki Kazimierz, dr. Skałkowski Tadeusz, dyr. Frommel Juliusz, prof. M. Pomorski Józef, dr. Kraiński Władysław, Turnau Jerzy, Tyniecki Władysław, Wiesiołowski Adolf, JW. Wiceprezes Vivien Jan, jako gość hr. Borkowski Mieczysław, oraz redaktor *Rolnika* dr. Paygert Jan.

Nieobecność usprawiedliwili PP.: JW. Wiceprezes Brykczyński Stanisław, dr. Krzysztofowicz Mikołaj i ks. Lubomirski Andrzej.

Prowadzący pióro: dr. August Rodakiewicz.

Na wstępie omawia Przewodniczący pokrótce żądania, jakie w interesie rolnictwa podnieść zamierza przy audyencyi u J. Eksc. bar. Karola Giovanelli, zapowiedzianej na godz. 12. m. 30 dnia dzisiejszego. Mianowicie nie osłabiając zbytnio szczegółami przedstawienia, przypomni Ministrowi rolnictwa: *a)* postulaty w sprawie regulacyi górnych biegów rzek, zabudowania potoków górskich, budowy kanałów i organizacyi gospodarstwa wodnego; *b)* niedostateczność dotychczasowych subwencyi rządowych wobec faktu, że kraj subwencye swe podniósł o 37.000 kor.; *c)* rychłe upaństwowienie kolei północnej; *d)* ułatwienia dla włościan przy nabywaniu drzewa.

W sprawie nabywania grysu z magazynów wojskowych wywiązała się za inicyatywą JW. Wiceprezesa Viviena Jana dłuższa dyskusya, która się na wniosek dra Kraińskiego Władysława i Tynieckiego Władysława zakończyła uchwałą: aby żądać nałożenia cła eksportowego na otręby, a ewentualnie podwyższenia na nie taryf eksportowych.

W sprawie subwencyi na chów koni uchwalono na wniosek Przewodniczącego domagać się u c. k. Rządu 50.000 kor. na zakupno ogierów, a względnie powiększenia odpowiedniego liczby ogierów stacyjnych, z tem zastrzeżeniem, aby unikano dzikiego krzyżowania, dalej 20.000 kor. na zakupno klaczy arabskich i huculskich.

W rozprawie nad uchwałami Centralnego Związku stowarzyszeń rolniczych, powziętemi dnia 15. czerwca b. r. w Krakowie, przyjęto do wiadomości ustęp I., który opiewa: Związek centralny stowarzyszeń rolniczych jest stałym terenem porozumienia się obu Komitetów, a nie instytucyą, któraby miała prawo zmieniać uchwały Komitetów. — Odnośnie do ustępu II. pomienionych uchwał, a dotyczącego poparcia uprawy buraków cukrowych, uchwalono odstąpić od wniosku dra Lisowieckiego Maryana, przyjętego na posiedzeniu Komitetu d. 30. kwietnia b. r. (Dodatek do Nr. 19. *Rolnika*), w myśl którego uprawa roślin okopowych, a w szczególności buraków, popierać się miała przez udzielenie subwencyi (cukrowni przeworskiej) na nawozy sztuczne dla producentów buraków. Żądać natomiast większego uwzględnienia badań gleby pod buraki, doświadczeń nawozowych i t. d. przez stacye doświadczalne.

W sprawie prasy rolniczej zabiera głos prof. Mikułowski Pomorski Józef i wyłuszcza trudności, jakie połączeniu *Tygodnika rolniczego* i *Rolnika* w jeden wspólny organ — stają na przeszkodzie. Propozycya utworzenia dwutygodnika w ten sposób, aby na podstawie pewnego materyalnego rozdziału, a mianowicie na część rolniczo-techniczną i agrarno-polityczną wydawać co tygodnia naprzemian jeden numer w Krakowie a następny we Lwowie dla członków obu bratnich Towarzystw — nie doznała w Komitecie przychylnego przyjęcia. Redaktor *Rolnika* dr. Paygert Jan zwrócił uwagę na dochody z inseratów, które w roku ubiegłym wynosiły 1.800 kor., a w roku bieżącym do końca maja przyniosły 2.750 koron i niewątpliwie w razie urzeczywistnienia propozycyi w przyszłości nie dopiszą.

Dalszą rozprawę zawieszono z powodu przybycia J. Eksc. Ministra rolnictwa bar. Karola Giovanelli, który w towarzystwie R. Dw. Struszkiewicza Władysława i R. sekr. bar. Sacken Edmunda Towarzystwo nasze odwiedzić raczył. (Szczegóły odwiedzin w dodatku do Nr. 30. *Rolnika*).

Po otwarciu posiedzenia o godz. 5. popołudniu, odczytano protokół z ostatniego posiedzenia, które się odbyło d. 11. czerwca b. r. (Dodatek do Nr. 25. i 26 *Rolnika*) i przyjęto do wiadomości z tem, że w ustępie trzecim sprawozdania sekcyi rolniczej prócz pomienionych delegatów do oceny planów na stajnię dla bydła rogatego, powołano również dra Lisowieckiego Maryana. Przy tej sposobności uchwalono, aby protokoły z posiedzeń Komitetu podawano do druku bez formy oficyalnej.

Po dokonanym wyborze Przewodniczącego Oddziału lwowskiego Wiesiołowskiego Adolfa na zastępcę członka Rady kolejowej w miejsce hr. Szeptyckiego Kazimierza, który został

członkiem w miejsce ustępującego R. Dw. dra Pilata Tadeusza — Przewodniczący ogłasza, na wniosek ks. Czartoryskiego Witołda, dalsze posiedzenie za poufne i zamyka je po załatwieniu o godz. 8. wieczorem.

Z ODDZIAŁÓW.

Sprawozdanie

z Walnego Zgrom. Tow. gosp. oddziału Rudecko-Gródeckiego

z dnia 16 lipca 1904 r.

W obecności 35 członków Tow., zagaił Prezes p. Śmiałowski posiedzenie, witając PP. Dra T. Skałkowskiego, członką komitetu, p. Janowskiego, delegata komitetu i p. Surówkę, nowego, a nadzwyczaj czynnego członka Oddziału.

Następnie wymienił czynności Rady oddz., która się zajmowała stacyami buhaji i trzody chlewnej, na rzecz Kółek rolniczych na kupno drzewek owocowych, wypłaciła subwencyi 250 kor., starała się o obesłanie wystawy spirytusu w Wiedniu i doprowadziła do zawiązania Spółki mleczarskiej w Rudkach, ułożyła wreszcie program Walnego Zgromadzenia i omówiła kwestye, mające być na niem poruszone.

Z porządku dziennego obrano komisyę rachunkową, która zbadała ksiegi i postawiła wniosek przez Zgromadzenie uchwalony, na udzielenie Radzie absolutoryum

Przyjęto dalej 24 nowych członków przeważnie włościan i Kółek roln.

Delegat komitetu p. Janowski wyjaśnia, jakie zadania Komitet spełnia i jakie są cele sekcyi rolniczej. Między innemi podnosi doniosłość doświadczeń rolnych i łąkowych, kompostowanie łąk, dając wskazówki co do przygotowywania kompostów, wspomina o wprowadzeniu biuletynów meteorologicznych dla celów rolnictwa.

Punkt 5 o tępieniu myszy, referuje p. Janko. Zaznacza, że myszy są powodem najczęstszych i najdotkliwszych klęsk, przynoszących nieobliczalne szkody rolnikom, krajowi i całemu państwu, bo siła podatkowa jest wskutek tego bardzo osłabiona. Skutecznie walczyć można z tym szkodnikiem tylko trucizną, ale tę stosować należy systematycznie, równocześnie na całych obszarach zwykle nawiedzanych i wcześnie, gdy się jeszcze nie zbytnio rozmnożyły. Do tego dojść można tylko w drodze ustawy. Nie bardzo wierzę w skuteczność ustaw, bo rolnictwo nie doznaje u rządu żadnego poparcia, a nawet te ustawy, które są, nie są wykonywane, mimo to jednak nie należy ustawać w dopominaniu się i ciągłem kołataniu o opiekę. Stawia wniosek przez Zgrom. uchwalony: „Uprasza się Komitet, by wyjednał u rządu w jego własnym interesie zarządzenia przymusowego trucia myszy (z urzędu) przez lat 10 z rzędu co roku na wiosnę po obeschnięciu roli, 2-krotnie po żniwach w powiatach Środkowej Galicyi z sobą graniczących. W pierwszym roku dostarcza rząd trucizny bezpłatnie, w następnych zwracają właściciele gruntów 50% kwoty w roku poprzednim wydanej w drodze repartycyi. Starostwa mają mieć przygotowany zapas trucizny w marcu i lipcu każdego roku, w ilości przez Radę Oddziału gosp. podanej. Trucie ma się odbywać nie na podstawie okólników, ale mniej więcej w tej formie, jak się odbywa szczepienie ospy—pod nadzorem władz rządowych i autonomicznych. Zanimby ustawa taka została wydaną, uprasza się Komitet, by raczył wyjednać bezpłatny przewóz trucizny kolejami.

6. Gdy JWP. Baron Ludwik Brückmann wyboru na prezesa nie przyjął, pozostało prezydyum na rok jeden w dotychczasowym składzie.

7. Na wniosek referenta p. Łubkowskiego i p. Zbrożka uchwalono asygnować na rzecz *Rolnika* po 100 kor. rocznie i podnieść wkładki dla płacących po 10 kor. o 20%, która to zwyżka *Rolnikowi* będzie oddawaną.

8. P. Surówka składa sprawozdanie o Spółce mleczarskiej, której budynek jest już pod dachem, zachęca właścicieli większych posiadłości do przystąpienia, a włościan do zakładania stacyi śmietankowych.

9, Na delegata na radę ogólną wybrano JWPP. Aleksandra hr. Skarbka, Bar. Brückmana i p. Bala.

10. Referent p. Janko stwierdza fakt, że stan rolniczy w ogólności, a większej własności w szczególności, pomimo, że jest podstawą bytu ekonomicznego kraju i że na nim ciężą tak doniosłe obowiązki narodowe, jest jedynym, w którym brak wszelkiej assocyacyi. Każdy z nas prawie idzie samopas, często się nie wie, jak u sąsiada o miedzę się gospodaruje. Rada Oddziału uznając potrzebę łączności, w którejby rolnicy znaleźć mogli zachętę do pracy w coraz trudniejszych warunkach i środki do lepszych rezultatów, proponuje gremialne co roku zwiedzanie gospodarstw, połączone z kwalifikowaniem ich przez obraną komisyę w następujących kierunkach: 1) Uprawa mechaniczna i nawożenie. 2) Płodozmian, 3) Łąki i lasy, 4) Utrzymanie budynków, dróg polnych, inwentarza żywego i martwego, 5) Hodowla, 6) Dział gosp. kobiecego.

Rezultat klasyfik. podawany będzie do wiadomości Rady Oddz., a właścicielowi danego gospodarstwa udzieli się na podstawie spostrzeżeń życzliwej ewentualnej rady, w celu podniesienia dochodów.

Gdyby projekt ten się przyjął i znalazł poparcie i w innych Oddziałach, zwiedzanie takie gremialne sięgnąćby mogło poza granice własnego oddziału i w skład komisyi klasyfikacyjnej wchodzićby mogli PP. z różnych okolic.

Wnioski powyższe Zgromadzenie uchwala i poleca Radzie ułożenie programu szczegółowego.

11. Referent p. Jarzymowski podnosi użyteczność ptaków śpiewaków, i zwraca się do włościan z gorącą prośbą, by wpływali na ludność, by gniazd i piskląt nie niszczyła. Następnie przedstawiając niezmierną dla rolnictwa użyteczność bociana, który dzięki swej żarłoczności niszczy niezliczoną ilość myszy i pędraków, wyraża ubolewanie, że w ostatnich latach myśliwi wydali wyrok zagłady dla tego ptaka. Wychodząc z zasady, że myśliwstwo przed rolnikiem powinno ustąpić, stawia uchwalony wniosek: Walne zgromadzenie protestuje przeciwko akcyi tępienia bociana i uprasza wszystkie Oddziały gosp., by go wzięły w jaknajtroskliwszą opiekę.

12. Ref. p. Jan Chorośnicki przedstawia sposób wyrobu dachówek z cementu i piasku i zachęca do rozpowszechnienia tego taniego artykułu przez zakładanie fabryczek wszędzie, gdzie piasek odpowiedni się znajduje. Pan Aleksander hr. Skarbek wspomina, że obecnie wyrabiają także dachówki z wapna i piasku, a patent ma podobno fabryka dachówek w Kołomyi.

P. Prezes Śmiałowski zawiadamia zebranie, że we Lwowie zawiązało się Tow. ochrony opodatkowanych, że Komitet zbiera daty co do zbioru paszy w celu wyjednania ulg taryfowych i, że przy korczowaniu lasów trzyma się Komitet zasady, aby tylko tyle przestrzeni pozwalać korczować ile się równocześnie zalesia.

13. P. Łubkowski podnosi sprawę zaniedbanych pastwisk gminnych. Widok tych przestrzeni o ziemi często wybornej jakości gęsto kępinami omszałemi pokrytych, które tamują wszelką wegetacyą, przejmuje każdego przejezdnego grozą i smutkiem i stan ten dzisiaj gdy coraz ciaśniej jest na ziemi nie powinien być cierpianym. Stawia wniosek przez Zgromadzenie uchwalony: Rada Oddziału wyda odezwę do gmin, by zechciały przystąpić do prób zmeliorowania pastwisk i zgłaszały się do Rady o wskazówki i pomoc.

P. Janko zaznacza fakt dodatni, że jest bardzo wiele pań szczerze sprawami rolnictwa i gospodarstwa kobiecego się zajmujących. By to zainteresowanie się było najogólniejszem pożądanem jest, by panie wpisywały się na członków Tow. i brały udział w Walnych Zgromadzeniach Oddziałowych jak i Rady ogólnej we Lwowie.

14. Zgromadzenie zakończono rozlosowaniem fantów.

KRONIKA.

Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie. Szkoła kształci na samoistnych gospodarzy leśnych teoretycznie i praktycznie. Słuchacze ukończeni mają przywilej do jednorocznej służby wojskowej i zdawania egzaminu państwowego w Namiestnictwie na samoistnych gospodarzy leśnych. Nauka trwa 3 lata. Kurs zaczyna się 1. października, a kończy 31. lipca. Bardzo bogate zbiory, ogród botaniczny własny, las szkolny, ciągłe wycieczki naukowe i ćwiczenia, zapoznają słuchaczy gruntownie także z praktyczną stroną wszystkich czynności zawodowych.

Wpisowe wynosi 4 korony, opłata szkolna półrocznie 10 koron. Średnio kosztuje utrzymanie ucznia 60 kor. miesięcznie. Liczne stypendya i zasiłki, udzielane słuchaczom niezamożnym a pilnym już po pierwszym kursie nauki do wysokości 400 kor. rocznie, ułatwiają pobyt we Lwowie.

Warunki przyjęcia: ukończony 17. rok życia, świadectwo zdrowia, rok praktyki leśnej, ukończona z dobrym postępem co najmniej 4-ta klasa gimnazyalna lub realna, złożenie egzaminu wstępnego. Przy egzaminie wstępnym wystarczają zasadnicze wiadomości z matematyki, fizyki, zoologii, botaniki, mineralogii, geografii i stylistyki polskiej, w zakresie wyżej wymienionych niższych szkół średnich. Kandydaci z ukończoną 6-tą klasą szkół średnich nie zdają egzaminu wstępnego. Egzamin dojrzałości, złożony w gimnazyum, lub szkole realnej upoważnia do wstąpienia wprost na rok II-gi. Podania o przyjęcie należy wnosić do Dyrekcyi najpóźniej do 20. września. Małoletni muszą dołączyć do podania także uwierzytelnione przyzwolenie do ojca lub opiekuna.

Wszelkich bliższych wyjaśnieć udziela Dyrekcya szkoły lasowej: *Lwów, ulica św. Marka 5.*

Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie ul. Kopernika 19 uprasza P. P. obywateli rolników — mających do sprzedania nasienie grochu pastewnego, wyki siewnej, bobiku końskiego, wyki kosmatej i piaskowej, hreczki, gorczycy białej, choćby w małych ilościach (nie wagonowo), aby zechcieli próbki wraz z ofertą nadsyłać pod podanym adresem.

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy w Nr. 30. drukuje: A. Kurpisza: „O kredycie melioracyjnym", „O jęczmieniu ozimym" (z niemieckiego). — Bandrowskiego: „Nowe aseptyczne postępowanie Samlo dla gorzelń rolniczych".

Ziemianin w Nr. 30. podaje: J. Ryksa: „Błędna statystyka zbożowa". — B. Dyakowskiego: „O kiełkowaniu roślin". — T. Chrząszcza: „Chleb" (z Rolnika i Hodowcy). — G. Osuchowskiego: „O najważniejszych chorobotwórczych grzybach roślinnych". — Dra Grabowskiego: „Pouczenie o zapobieganiu i zwalczaniu cholery drobiu".

Gazeta rolnicza w Nr. 29. podaje: J. Dyląga: „Czerwone bydło polskie". — J. Turnaua: „Jęczmień zimowy". — C. Vibransa: „Nawozy zielone". — A. Janasza: „Z wystawy w Gdańsku". — J. Grużewskiego: „Dział bydła holenderskiego na wystawie rolniczej w Poniewieżu". — K. C. Davssa: „Nowe szkoły rolnicze w Ameryce.

Ogrodnictwo w zeszycie lipcowym podaje: J. Brzezińskiego: „Baszelierka". — B. Maleckiego: „Trawniki, ich zakładanie i utrzymywanie". — Dr. J. Trzebińskiego: „Nowy pasożyt w agreście. — Klusa: „Lilie". — W. Lichańskiego: „Handlowa hodowla dzikiej róży na podkładki i róż szlachetnych na gruncie". — Z. Gawareckiego: „Mrozy i nawozy potasowe". — Dr. St. Golińskiego: „Kto może brać udział w wystawie ogrodniczej?" — J. Brzezińskiego: „Piśmiennictwo ogrodnicze",

Rozporządzenia władz.

Obwieszczenie. L. 103.311. Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Bośnii i Hercogowinie c. k. Namiestnictwo znosząc swe rozporządzenie z 16 czerwca 1904 L. 84.141, zarządza na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 15 lipca 1904 L. 32.504, pod względem przywozu zwierząt z Bośni i Hercogowiny do Galicyi co następuje:

Z powodu panującej zarazy pomoru świń zakazuje się przywozu świń do Galicyi z powiatów Bihacz, Bjelina, Bosn. Dubica, Bosn. Gradiszka, Bosn. Krupa, Bosn. Novi, Brczka, Dervent, Graczanica, Gradaczac, Maglaj, Petrovac, Prijedor, Prnjavor, Srebrenica, Teszanj, Vlasenica, Żeprze i Żupanjac.

Pod względem przywozu świń bitych (mięsa wieprzowego) w stanie niećwiartowanym z Bośni i Hercogowiny obowiązują nadal dotychczasowe przepisy.

Przekroczenia niniejszego obwieszczenia, które wchodzi natychmiast w życie, karane będą podług ustawy z 24 maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51), przy zastosowaniu przepisów zawartych w § 46 ustawy z 29 lutego i dotyczącego rozporządzenia ministeryalnego z 12 kwietnia 1880 (Dz. u. p. Nr. 35 i 36).

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

OGŁOSZENIA.